Nr 206. Kraków, Piątek 11 Września 1903. Rok XXII

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	34 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoszassa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kamińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Piohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmidt, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 30 h od wiersza. — **Załączniki do „N. Reformy"** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Budżet przemysłowy Galicyi na rok 1904.

Wobec coraz większego zajęcia, jakie w kraju budzą sprawy przemysłowe, podajemy niektóre szczegóły z ułożonego przez Wydział krajowy preliminarza na rok 1904 rubryki XII budżetu, przeznaczonej na popieranie przemysłu.

Na rok 1903 preliminował Wydział krajowy na te cele 464.666 koron — do budżetu na r. 1904 wstawia 618.296 K, więc o 153.630 K więcej. Z tej podwyżki wypada 100.000 K na dalsze zasilenie pożyczkowego funduszu przemysłowego, co w poprzednim preliminarzu ze względów oszczędności pominięto — a 53.630 koron na inne roczne wydatki. Rubryka ta dzieli się na 6 działów — i według tych działów rzecz przedstawimy.

Dział I obejmuje szkoły przemysłowe uzupełniające. — Preliminowano na nie 73.976 K — o 1708 K więcej Z sumy tej wypada 68.176 K na bieżące koszta utrzymania 55 szkół uzupełniających, jakie obecnie w kraju istnieją. Jeżeli zważymy, że jest to mniej więcej jedna trzecia kosztów ogólnych — bo obok funduszu krajowego dają po jednej trzeciej części skarb państwa i jedną trzecią czynniki miejscowe, to ogół kosztów utrzymania tych szkół wyniesie w okrągłej sumie koron 204.000 — czyli przeciętnie na jedną szkołę 3709 K. Oprócz tego preliminuje Wydział krajowy 1200 K na uzupełnienie przyborów szkolnych i druki — 1200 K na nagrody dla uczniów za najlepsze rysunki — 1000 K na nowe szkoły, jakieby w ciągu roku powstać mogły i 2400 K za wykonanie w kraju wzorów i modeli dla tych szkół. Komisya przemysłowa zajęła się tem, ażeby wzory i modele, sprowadzane dotąd z zagranicy, były według jej wskazówek i pod jej nadzorem wykonywane przez krajowych rękodzielników.

Dział II obejmuje szkoły przemysłowe zawodowe i warsztaty naukowe. — Szkół krajowych jest 34, subwencyonowanych 16, prócz tego są tym działem objęte prestacye kraju na 4 rzędowe szkoły przemysłowe.

Grupa A) tych szkół obejmuje zakłady naukowe dla wyrobów z drzewa i łoziny — więc stolarskie, kołodziejskie i koszykarskie. Kosztują one razem 92.176 K — o 13.685 K więcej niż w preliminarzu na rok bieżący. — Z tego jest wydatków zwyczajnych 56.246 K, nadzwyczajnych 35.930 K. W nadzwyczajnych jest wydatek 3500 K na zakupno materyału dla szkół koszykarskich, spowodowany większemi zamówieniami na wywóz wyrobów koszykarskich do Anglii — zasługa krajowego Związku przemysłowego. Dalej 5000 K zasiłku dla powiatu rudeńskiego na wystawienie budynku dla szkoły koszykarskiej w Rudkach — 17.000 K jako ostatnia rata na budowę szkoły stolarskiej w Kalwaryi i kilku mniejszych pozycyj na sprawienie inwentarza i zakupu materyału dla szkół stolarskich i kołodziejskich. Wstawiono też już ratę na umożliwienie budowy szkoły kołodziejskiej w Grybowie, na co gmina ma zaciągnąć pożyczkę a fundusz krajowy spłaci ją tytułem czynszu najmu.

Grupa B) obejmująca szkoły dla wyrobów garncarskich, wykazuje wydatek 18.668 K — o 940 K mniejszy od ostatniego budżetu, ponieważ odpadły niektóre nadzwyczajne wydatki jednorazowe.

W grupie C) szkoły szewskie — wydatek wynosi 11.568 K — o 820 K więcej.

Grupa D.) — szkoły tkackie i sukiennicze — wykazuje wydatek 55.990 K, o 12.482 K więcej. Jest w tem 39.950 K zwyczajnego, a 16.400 K nadzwyczajnego wydatku — z tego główne: rata na budowę szkoły tkackiej w Łańcucie i 10.000 K na dobudowę w szkole sukienniczej w Rakszawie.

Grupa E.) „powroźnictwo" obejmuje tylko 600 K subwencyi dla naukowego warsztatu powroźniczego w Stryju. Grupa F.) szkoły dla wyrobów koronkarskich i haftu — ma wydatku 11.086 K, o 1060 K więcej. Grupa G.) „kapelusznictwo" tylko 1800 K na ratę pożyczki, jaka ma być zaciągnięta w Myślenicach na budowę instrukcyjnego warsztatu. Grupa H. obejmuje subwencyonowane zakłady dla nauki robót kobiecych — na co preliminowano 6440 K, o 1200 K więcej. Przybył nowy wydatek 600 K subwencyi dla krakowskiej szkoły przemysłu artystycznego dla kobiet — i 600 K podwyższonego zasiłku dla „Pracy kobiet" w Kołomyi.

Wreszcie grupa I.) obejmuje prestacye kraju dla rządowych szkół przemysłowych — w kwocie 30.332 K, o 1800 K więcej. Jest w tem 11.532 K zwyczajnych, a 18.800 K nadzwyczajnych wydatków. Kraj buduje nowy budynek dla szkoły kowalskiej w Sułkowicach — na co w poprzednich budżetach było 27.000 K. Wymaga to jeszcze uzupełnienia o 3000 K. Prócz tego zaszła tam okoliczność, że spółka kowalska, opierająca się o szkołę, otrzymała od ministerstwa handlu przyrzeczenie dostarczenia jej mechanicznych urządzeń dla spółkowego warsztatu, pod warunkiem, że dostarczone będzie pomieszczenie na te maszyny przy szkole tak, aby można korzystać z motoru szkolnego. Że zaś właścicielem budynku i gruntu jest fundusz krajowy — przeto Wydział krajowy dostarczy — jeżeli Sejm pozwoli — pomieszczenia no te urządzenia. Wystawi więc odpowiednią przybudówkę kosztem 8000 K, na co zaciągnie pożyczkę, a do budżetu wstawia ratę 800 K. Prócz tego wstawiono 15.000 K, jako pierwszą ratę na budowę szkoły mechaniczno-ślusarskiej w Tarnopolu. Rząd gotów jest założyć tę szkołę, byle czynniki krajowe dostarczyły budynku za 100.000 K. Otóż gmina, powiat, Kasa oszczędności dają 55.000 K. Kraj da resztę 45.000 K i na to wstawia teraz do budżetu pierwszą ratę.

Dział III obejmuje wydatki ogólne na cele szkolnictwa przemysłowego. Czyni to razem 124.700 K — o 21.760 K więcej. Są tu wydatki na stacye doświadczalne: keramiczną i mechaniczno technologiczną 10.160 K na pierwszą, a 3.140 K na drugą — na oba muzea przemysłowe po 6000 K — na stypendya przemysłowe 33.600 K (o 2000 K więcej) — na nauczycieli wędrownych i kursy majsterskie 16.000 K (o 2000 K więcej) i t. p. Jest nowy wydatek na subwencyę dla szkoły rzemiosł OO. Salezyanów w Oświęcimiu 4000 K — i znacznie podwyższony wydatek na szkołę rzemiosł w zakładzie skarbkowskim w Drohowyżu. Sprawa objęcia tej szkoły w zarząd kraju dojrzała już tak, że z końcem r. b. stanie się faktem dokonanym — na utrzymanie w r. 1904 wstawiono 24.000 K.

Dział IV „Wydatki komisyi przemysłowej" — wykazuje 18.360 K wydatku — o 3.430 więcej, niż w r. b. Zwyżka spowodowana głównie organizacyą biura, które będzie zasilone siłą fachową. W dziale V „Zasiłki i pożyczki" wynoszą wydatki 122.000 K — o 100.000 K więcej — t. j. o kwotę, przeznaczoną na powiększenie funduszu przemysłowego. Wreszcie ostatni dział VI „Szkoły handlowe i zasiłki na popieranie wykształcenia handlowego" czyni 50.600 K — o 600 K więcej. Są tu zasiłki dla szkół handlowych we Lwowie i w Krakowie po 16.000 K dla każdej — stypendya handlowe 3.600 K (o 600 K więcej) — i zasłużony dobrze zasiłek dla Związku przemysłowego 15.000 K.

Znamienną cechą tegorocznego budżetu jest: w poszczególnych szkołach podwyższenie płac personalu tam, gdzie już dotychczasowe absolutnie były niedostateczne — znaczniejsze i liczniejsze wydatki na budynki szkolne — podwyższenie wydatków na stypendya i na naukę wędrowną — wreszcie owe 100.000 K na podwyższenie funduszu pożyczkowego. Ogólny wydatek 618.296 K nie wyczerpuje jeszcze tego, czem Wydział krajowy wraz z komisyą przemysłową na te cele rozporządza. Dodać tu jeszcze trzeba kwotę około 170.000 K rocznie, pochodzącą ze zwrotów od dłużników funduszu przemysłowego, na procent i na rachunek kapitału, czem się na dalsze pożyczki rozporządza. Ogólna zatem kwota wydatku wyniesie 788.296 K. A będzie ona znacznie wyższa, jeżeli Sejm uchwali wniosek Wydziału krajowego i komisyi, ażeby postanowić zasilenie funduszu przemysłowego, wynoszącego obecnie 1½ miliona koron do wysokości 5 milionów koron — wstawiać na to przez 35 lat po 100.000 K — a dla dostarczenia przemysłowi większych sum, eskontować to naprzód za pośrednictwem Banku krajowego.

W sprawie Korfantego.

W głośnej sprawie ślubu posła śląskiego Wojciecha Korfantego otrzymujemy od obywatela z Królestwa Polskiego pismo następujące:

Szanowny Redaktorze!

„Ze zdumieniem i zgorszeniem patrzę od kilku tygodni na przebieg sprawy ślubu p. Wojciecha Korfantego. Jest to istotnie fakt, możliwy tylko w naszych czasach, ażeby chrześcijanin, wierny przepisom Kościoła katolickiego, ulegał za swe narodowe przekonania prześladowaniu do tego stopnia, że mu dwóch kardynałów, Niemiec i Polak, odmawia pobłogosławienia związku małżeńskiego. Nie wiem, czy fakt podobny byłby możliwy nawet w okresie upadku Kościoła, w okresie indulgencyi, przed reformacyą i przed słynnemi tezami Marcina Lutra.

Stanowisko obu kardynałów, których imiona zapisze historya z tego powodu w kronice swoich zdarzeń i którzy zapewne tym sposobem ocalą się od zapomnienia, bynajmniej mnie nie dziwi. Nasz wielki Adam Mickiewicz słusznie gdzieś mówił, czy pisał (cytuję z pamięci): „Purpura kardynalska oznacza symbolicznie gotowość przelania krwi za wiarę, cnotę i prawdę". Czy to już minęło?

Nie dziwi mnie jednak tyle solidarne stanowisko obu kardynałów, Prusaka-hakatysty i Polaka (!), połączonych uściskiem bratnim, ile rzecz wcale inna.

Jakto więc wśród licznego naszego duchowieństwa, w zaborach pruskim i austryackim, nie znajdzie się prawdziwy kapłan katolicki i Polak uczciwy zarazem, któryby udzielił ślubu posłowi śląskiemu, ściganemu za narodowość? Więc ta słynna opinia publiczna, ten patryotyzm manifestacyjny i głośny, na który się powołujemy, są w istocie tak czcze i bezsilne, że spowodować nie są w stanie wypełnienia katolickiej powinności, jaką jest kościelna ceremonia ślubu? Więc księżom waszym tak brak niezawisłego i prawdziwie chrześcijańskiego ducha, że obawiają się pobłogosławić związek Korfantego, aby nie ściągnąć na siebie prześladowania? Więc sumienie powszechne nie zdołałoby zasłonić księdza, spełniającego tylko kapłański obowiązek, przed ostracyzmem jego przełożonych?

Obawiam się twierdzących odpowiedzi na te pytania, boby one źle świadczyły o moralnej sile społeczeństwa i o moralnej sile duchowieństwa. W roku 1831 i 1863 zdarzały się wypadki, że księża udzielali ślubu skazanym zaocznie przez wojenne sądy moskiewskie na śmierć, kiedy to groziło wygnaniem i Sybirem. Była tedy w kościele i sercach wiara, był obowiązek patryotyczny, nie cofający się przed groźbą kar okrutnych. Dziś dwie prowincye, dwa zabory przyglądają się bezradnie, jak u was depcze się w pewnym kierunku prawa ludzkie i boskie. Przygląda się temu, niestety, jeszcze ktoś trzeci, mianowicie lud śląski. Jakiegoż on uczucia wobec tego widowiska doznaje? On się nietylko gorszy, on, co ważniejsze, wątpi o tej Polsce, do której już ręce wyciągać zaczął, wątpi o kościele i jego przedstawicielach, nietylko w Wrocławiu, lecz, co gorsza, w Krakowie, i źle, jeżeli nabierze przeświadczenia, że bezprawie jest nietylko Niemców przywilejem, że i na waszym pół wolnym skrawku ziemi polskiej prawda jest tylko na ustach, że i tam Zbawiciel wyrzecby musiał, jak ongi do faryzeuszów: „Czcicie mnie tylko ustami".

Nie znam się na prawie kanonicznem, ale podobno wystarcza, ażeby oblubieniec w obecności świadka przyprowadził swoją oblubienicę przed księdza, wziął ją za rękę i rzekł: „Tę oto niewiastę pojmuję za żonę", ona zaś: „jego pojmuję za męża". To się może odbyć zarówno w kościele, jak przed kościołem lub gdziebądź. Ślub został zawarty, małżeństwo nie może być unieważnione, o ile nie ma innych przyczyn, nieważność powodujących.

To też są tacy, którzy się dziwią bezradności Korfantego.

Mnie zaś mówi sumienie polskie i chrześcijańskie, że dzieje się rzecz, wykazująca opłakaną bezsilność naszej opinii narodowej i to jest najwięcej dręczące. Wiaryby się dać nie chciało, że w kraju, posiadającym wolność słowa i druku, ciasnota pojęć lub upór jednego człowieka, w sprawie słusznej i jasnej, jak słońce, drwi sobie z głosu opinii i sumienia publicznego, naraża na szwank polskość na Śląsku, urąga moralności. My tutaj, wychowani w dzikiej niewoli, bolejemy nad tem, widząc z drugiej strony kordonu metodę działania prokuratorów pruskich i czynowników moskiewskich. Cóż więc czyniliście przez lat czterdzieści swobód konstytucyjnych i narodowych, jeżeli głos opinii, tej potęgi w wolnych krajach zachodnich, nie ma znaczenia w tak prostej sprawie? Czyż wyobrazić sobie nawet można, aby we Francyi, Włoszech, katolickich krajach niemieckich, nie znalazł się ksiądz świecki lub zakonnik, który, bez obawy narażenia się zwierzchności, nie udzieliłby w podobnym wypadku ceremonii ślubu?"

Obywatel z Królestwa.

Polacy a Rusini.

II.

Odnośnie do sprawy obrządku religijnego, autor w obszernych wywodach czyni słuszny zarzut ruskiemu duchowieństwu z powodu, iż obrządek traktuje tak, jak gdyby odrębną religię i w sposób nad wyraz wrogi występuje wszędzie przeciw Kościołowi rzymsko-katolickiemu. Księża ruscy poniżają przy każdej okazyi nabożeństwa kościelne, a od czci i wiary odsądzają lud ruski, uczęszczający do świątyń łacińskich. Zwraca przytem autor uwagę na młode duchowieństwo ruskie, które, tonąc w polityce, za mało oddaje się studyom historyi kościelnej, nie zna jej i głosi fałsze. Porusza dalej autor fakt zaniku rzymskiego katolicyzmu na wschodzie Galicyi, skutkiem braku kościołów i braku lub opieszałości księży łacińskich. Są to rzeczy powszechnie znane, a nie wyczerpujące wszystkich stron działalności ruskiego kleru. Faktycznie w znacznej swej liczbie on właściwie dzierży ster polityki Ukraińców, jedynie na zewnątrz wysuwając firmę ludzi świeckich. Księża ruscy z frakcyi ukraińskiej stanowią zorganizowaną armię działaczów politycznych po powiatach i gminach. Oni przewodniczą wiecom, oni szermują piórem w organach ruskiej prasy, oni zakładają organizacye prowincyonalne, zbierają wkładki na fundusz narodowy, układają listy wyborcze, prowadzą agitacyę przy każdym wyborze; jednem słowem, ognisko i siła ukraińskiej polityki spoczywa w ręku ruskiego kleru, który też przedewszystkiem za kierunek i taktykę winien być odpowiedzialnym.

Przechodząc do spraw języka, zaznacza autor słusznie, iż nikt nie żąda od Rusinów, ażeby wyrzekli się swej mowy. „Żądamy jednak — pisze dalej — ażeby ten lud nie przestawał być częścią narodu polskiego". Wszak nawet Smoleńszczanie dotychczas sami siebie nazywają Polakami, a prawosławna ludność, t. zw. siemiejska, za Bajkałem, zowie siebie sama — ludnością polską. „Od żądań tych odstąpić nie możemy, jak niepodobna nam zrzec się naszych praw dziejowych, praw kardynalnych i jak potępiamy płaski trójlojalizm. Partye, jak powstały, tak giną. Tymczasem w stosunkach politycznych nie powinniśmy oglądać się na żadną z partyj ruskich. Będziemy szli i działali sami, a to tak długo, dopóki się nie przeprowadzi najważniejszych punktów programu społecznego. Któż wdaje się w dysputę z niedojrzałym, lub szalonym? Któż rozprawia się na słowa z przeciwnikiem, który albo wręcz przeciwną wyznaje zasadę, albo nie ma żadnych zasad?"

Słowa powyższe rozumiemy w ten sposób, iż autor ma na myśli polityczną jedność polską, a nie jedność narodowościową, której od Rusinów nikt się nie domaga. — W tem znaczeniu piszemy się też w zupełności na zarzut autora, uczyniony kierownikom naszej myśli politycznej, iż działają niekonsekwentnie i są zasłabi. Autor kończy powyższy ustęp następującem wezwaniem: „Przeciwników zwalczajmy legalnie ich własną bronią. Słuszność sprawy doda nam sił i otuchy do wychowania nowej generacyi, która skuteczniej, niż my, będzie się zajmowała sprawą polskości. Jeżeli sprawa „ruska" jest dla Rusinów świętą, dlaczegożby polska nie miała być świętą i nietykalną dla nas? Jeżeli Rusini umieją korzystać z uczuć naszych i z naszych słabostek, ażeby tem zjadliwiej na nas później uderzyć, albo nas wykpiwać, dlaczegożbyśmy się wahali opancerzyć przeciwko ich zapędom silnem poczuciem godności własnej, którem się wyklucza lekceważenie przeciwników?"

Przechodząc do szkolnictwa, stwierdza autor, że partye ruskie domagają się nieustannie a gwałtownie zakładania coraz nowszych szkół średnich z językiem wykładowym ruskim. Żądaniom tym zgoła nie odpowiadają stosunki faktyczne. Pokazało się n. p., że gimnazyum ruskiego w Stanisławowie, z którego Rusini uczynili wielką kwestyę, — nie było dla kogo otwierać. Słusznie zauważa autor, że żądania te mają na celu tylko cel jeden, polityczny, a to: rozbudzenie najżywszej agitacyi na wszystkich polach i torowanie drogi do zupełnej odrębności Rusi. Nikt jednak roządny nie buduje czynszowej kamienicy na odludziu. „A ponieważ nie da się przewidzieć koniec tej zawziętej walki, z czystem sumieniem możnaby zająć na długo takie same stanowisko ultranarodowe, czy też ultrapartyjne, jak Rusini: dać tylko to, co sami uznamy za potrzebne; ustępstwa żadnego".

Autor zastrzega się jednak, że nie jest zgoła przeciwny językowi ruskiemu. Owszem, oświadcza się nawet za projektem, iżby w całej Galicyi wszystkie szkoły posiadały obowiązkową naukę języka ruskiego.

I rzeczywiście. Wielki, śmiertelny grzech, mojem zdaniem, popełnił były kierownik naszego szkolnictwa, dr Bobrzyński, przez wymyślenie odrębnych szkół ruskich. Był to wstęp do duchowego rozdziału narodowego, wstęp, którego następstwa nie dały długo czekać na siebie. Obowiązkiem i politycznym, i narodowym, i społecznym z naszej strony byłoby zniesienie tego przywileju, który podzielił społeczeństwo i Galicyę samą. Należałoby zastąpić odrębne szkoły ruskie tem, iżby do wszystkich szkół całej Galicyi wprowadzono naukę języka ruskiego, jako obowiązkową. Pod względem narodowym nie widzę w tem żadnej dla nas szkody, a w praktyce byłby skutek ten, iż młodzież z Galicyi zachodniej nie napotykałaby trudności w obejmowaniu posad urzędowych na wschodzie. Dzisiejsze szkolnictwo zdziałało tak, że kandydat ruski z Galicyi wschodniej ma na polu urzędniczem otwarty przystęp wszędzie, w całym kraju; natomiast Polak, który kształcił się w szkołach zachodniej Galicyi, nie może zostać ani urzędnikiem państwowym, ani nawet notaryuszem w Galicyi wschodniej, bo nie może wykazać się urzędowem świadectwem znajomości języka ruskiego. Rusini dzisiaj już wyzyskują tę okoliczność, ażeby nie dopuszczać inteligencyi polskiej na wschód. Z czasem stosunki te staną się jeszcze gorszemi. Warto, doprawdy, zawczasu zastanowić się nad zapobieżeniem temu nowemu podziałowi kraju.

Głody w Rosyi.

(Dokończenie).

Fatalną, a w obecnych warunkach, nieuniknioną przyczyną spazmów kraju — jest nierówność praw jego obywateli, ostre rozgraniczenie warstw, przeciwieństwo ich, które do wielkich starć musi doprowadzić; brak niemal absolutny szkół i oświaty; krępowanie wszystkich, nadanych przez Aleksandra II, swobód i samorządów; wreszcie system pobierania podatków jest rujnujący, lecz należy pamiętać, że w Rosyi podatki były uciążliwemi głównie dla tego, że inne warunki bytu włościan stale nie sprzyjały ich rozwojowi i ich zamożności, czyniły pracę mało produkcyjną i to potęgowało zubożenie, gdy przychodziło do płacenia podatków.

Wpływ przemysłu na rolnictwo głównie polega na tem, że, pomijając jego śmiertelne oddziaływanie na przemysł drobny, sam on jest wytworem sztucznym: stanąwszy od razu na wysokości techniki europejskiej, sam zatrudnia małą liczbę robotników (nie całe 1½ miliona). Skutkiem tego, również kryzysy przemysłowe są w Rosyi zbyt częste, albowiem konsument główny — chłop — ulega klęskom, które powodują z jego własnym upadkiem — upadek przemysłu. Kryzys przemysłowy w Rosyi jest następstwem kryzysu rolnego.

Głody w Rosyi — jak i w zachodniej Europie — były zjawiskiem w dawnych czasach pospolitem, jako wynik przyczyn zewnętrznych (powodzie, wojny, szarańcza, posucha, słota); ale w Europie rolnictwo doszło do tego, że zdołało opanować wpływy zewnętrzne, zapomocą przewidywania i intesywnej gospodarki. — W Rosyi mamy dziś zjawisko, które Europa przechodziła w XIII—XIV stuleciu: niemoc panowania nad żywiołami przy bardzo niskiej sztuce rolniczej, przy wysokim fiskusie, przy najgorszych urządzeniach prawno-społecznych.

Rok 1892 był rokiem głodowym i pogłodowym; w roku tym sprzedano 45¾% ziemi; koń jeden na 50 mieszkańców (w gub. kazańskiej). Ilość ziemi uprawnej zmniejszyła się o 1.702.000 dziesięcin. Jest to wynik przeciętny; w guberniach głodowych znajdziemy liczbę 4.307.334 dziesięcin straconych.

Rząd przytem, pomagając głodnym, dbał głównie o to, aby lud wiedział, że to on — rząd mu pomaga, jako jego opiekun, dobrodziej i zbawca. Dzięki temu urzędnicy umyślnie, by skarb ochronić od wydatków, w raportach swoich zmniejszali obraz nędzy i w istocie lud dostawał pomoc minimalną. Zdarzały się skutkiem tego gwałty: rozbijanie spichrzów gromadzkich i t. d. — Pomoc przez roboty publiczne — przy biurokratyzmie rosyjskim — dochodziła zawsze za późno i chybiała celu. — Z biegiem czasu jednak technika w niesieniu pomocy znacznie się polepszyła.

Ważną kwestyę porusza autor w rozdziale V tej księgi. Zły system gospodarczy dałby się naprawić dobrym przykładem krajów sąsiednich. Królestwo Polskie, mimo ziemi gorszej, stoi daleko wyżej co do kultury i ludność polska wogóle dzięki swej wiedzy rolniczej do głodów nie dopuszcza. Ten system gospodarczy znajdujemy również w majątkach polskich na Litwie, Białorusi i Małej Rusi, wszędzie też tam włościanin uczy się gospodarować ekonomicznie od szlachcica — i kultura się podnosi. Polacy też w znacznej mierze przenieśli wyższą kulturę do gub. Smoleńskiej i do gub. Chersońskiej, gdzie nie ma zakazu antipolskiego. Ale oczywiście musi tu być obywatelom wszystkich grup daną swoboda, tymczasem w 12 obszernych guberniach własność jest skrępowana — i gospodarstwo dostaje się w ręce najmniej powołanych nowych posiadaczy — Rosyan — którzy są zupełnie pozbawieni wiedzy rolniczej — i którzy nie są w stanie dać żadnego wzoru wyższego sąsiadom swoim włościanom; owszem demoralizują ich i obniżają pod względem techniki gospodarczej. Obostrzenie antipolskie jest jedną z form błędnych polityki agrarnej w Rosyi.

Ani kolonizacya, ani zwiększenie ilości ziemi u włościan, ani wreszcie zmniejszenie podatków nie zbawi. Zachwiało się i w przepaść się stacza gospodarstwo podstawowe włościańskie. Zmiana wszystkich krępujących człowieka ustaw — oto co powinno być pierwszym i ostatnim postulatem narodu — i samego rządu.

Bez tych reform gruntownych, stan rolnictwa w Rosyi jest beznadziejny, a stan klasy rolniczej — włościan — to stan całego kraju. Jeżeli państwo się nie zdecyduje na jaki krok stanowczy a odpowiedni istotnemu dobru narodu — to wielkiemu imperium grozi nieuchronne bankructwo.

Głody omijały dotychczas w znacznej mierze te gubernie, które stanowiły niegdyś dział dawnej Rzeczypospolitej; wyższa bądź co bądź kultura ochraniała je od ruiny. Ale prędzej czy później ogólne bankructwo i te ziemie może za sobą pociągnąć; w tem głównie przewidywaniu autor uważał za konieczne, jak mówi, napisać swe pełne ostrzeżeń dzieło.

Książka to nauczająca i wartościowa. Warto ją zwłaszcza dać do odczytania tym, którzy lud u nas bałamucą, przedstawiając kłamliwy obraz dobrobytu ludu w Rosyi i szczęście wieśniaka pod panowaniem caratu.

A. W. L.

Proces o rozruchy w Hucie Laury.

(Sprawozdanie „N. Reformy").

Bytom, 9 września.

Wrażenie, jakie odnieśliśmy z dzisiejszej rozprawy sądowej, jest takie, że trybunał, jeśli rzeczywiście zapragnie spełnić życzenie prasy hakatystycznej i wymierzyć oskarżonym surowe kary, będzie miał niezmiernie trudne zadanie co do umotywowania takiego wyroku. Składa się on z dyrektora sądu obwodowego Boeslera, jako przewodniczącego i z sędziów Ehma, Knoblocha, Frankego i Hainischa, jako wotantów. Przewodniczący nie zdradza jednakże rutyny w takich masowych i zawikłanych procesach. Niekiedy tak trudno mu

się zoryentować w sytuacyi i zeznaniach oskarżonych, że prokurator, a nawet tłomacz spieszyć mu muszą z pomocą.

Wczoraj przesłuchiwano jako pierwszych oskarżonych Woźnicę i Kapiasa. Obaj pod wpływem emocyj, doznanych podczas rozruchów, chełpili się później przed innymi, jaki to czynny udział w nich brali, i te przechwałki sprowadziły ich na ławę oskarżonych. W rzeczywistości bowiem przypatrywali się zajściom tylko z daleka; trudno im też będzie udowodnić jakąkolwiek winę.

Siedmnastoletni robotnik Pietrek z Huty Laury, przesłuchiwany następnie, opowiadał, że policyantów widział z daleka, nie słyszał nawet, iżby wzywali tłum do rozejścia się do domów. Mimo to, trzymano go dotychczas w więzieniu śledczem.

Sympatyczne wrażenie sprawił następny oskarżony, Artur Wicik, odpowiedzialny redaktor „Górnoślązaka“. Zeznaje jasno i śmiało, nie wypiera się tego, co uczynił. Cała jego wina polega rzekomo na tem, że miał wołać: „Niech żyje Korfanty! precz z centrum! Polacy! rozdzierajcie wasze gardła, pokażcie Szwabom, że macie „pyski“, jak powiedział Ballestrem“. Akt oskarżenia dopatruje się w tem „podburzania do gwałtów“. Oskarżony twierdzi, że powiedział te słowa tylko do czterech, czy pięciu obok niego stojących osób, że przeto o wpływaniu na tłum nie może być mowy.

Oskarżony Szulc, według własnego zeznania, stał spokojnie przed domem, gdy usłyszał okrzyki: „gore“! Biegnącego obok strażaka zapytał, gdzie się pali? — na co otrzymał odpowiedź, że w gospodzie Ludwiga. Poszedł więc tam, a po drodze słyszał, jak ludzie jwołali: „Widzicie „faroża“ (proboszcza) Świdra; w kościele nigdy kazania nia ma, a teraz chciał wygłosić kazanie w knajpie!“ Policyantów oskarżony nie bił.

Oskarżony Kubik widział, że sikawkę ciągnęli chłopcy, obok nich szedł strażak, trudno zatem było rozróżnić, czy ci chłopcy pomagają straży, czy też należą do demonstrantów? — Oskarżony twierdzi, że zaburzenia wywołał ks. Schwieder.

Osk. Koźlik chciał jedynie zobaczyć zastrzelonego Trafalczyka. Za to go aresztowano i trzymano dotychczas w więzieniu śledczem.

Osk. Solik twierdzi, że usiłował nawet na sali uspokoić wzburzonych i umożliwić księdzu Schwiedrowi zabrania głosu. Gdy zaś później nadjechała sikawka i zaczęto wodę lać na ludzi, przystąpił do strażaka, chcąc go poprosić, aby ludzi niepotrzebnie nie jątrzono. W tej chwili ktoś popchnął go z tyłu, tak że upadł na strażaka i zranił sobie przytem rękę. Rana ta posłużyła prokuratoryi za dowód, że on brał czynny udział w rozruchach. Pewną sensacyę wywołały dalsze zeznania oskarżonego. Twierdzi on z całą stanowczością, że władze zamierzały wywołać zaburzenia, gdyż już na kilka dni przed zebraniem przygotowano na ten cel sikawki.

Adwokat Seyda żąda wyjaśnienia, jakiem prawem zabrano drowi Stęślickiemu jego „dziennik lekarski“. Między adwokatami polskimi, drem Rożańskim i Seydą z jednej a prokuratorem z drugiej strony przychodzi z powodu tych zapytań do ostrego sporu.

Sąd jednakże kategorycznie odrzuca wnioski; unika wogóle wszystkiego, co mogłoby w tej sprawie skompromitować władze.

Tymczasem dalsze zeznania oskarżonych wykazały dobitnie, że władze conajmniej lekkomyślnie postępowały i że tem głównie zaostrzyły sytuacyę. Uderzało n. p. to, że, jakkolwiek było już ciemno, nigdzie nie paliły się latarnie. — Nikt też nie może napewno powiedzieć, jak się nazywają ludzie, których sylwetki widział w ciemnościach. Wogóle jest już jasnem, że policya z dwutysięcznego tłumu wybrała potem na chybił trafił 66 osób i tych przekazała prokuratoryi, jako rzekomo najbardziej winnych. Zaraz po zaburzeniach przysłano do Huty Laury cały zastęp tajnych agentów i szpiegów, którzy na wszystkich gościńcach i szynkach, na ulicy i przy pracy podsłuchiwali, co kto mówi. Ci agenci wyłowili więc nasamprzód tych samochwalców, którzy przy kieliszku opowiadali dziwy o swem męstwie.

Niemałe wrażenie wywołało przesłuchanie 24-letniego brata posła Korfantego, Andrzeja. Pokazuje się, że on spokojnie przechadzał się ulicą, w demonstracyach żadnego nie brał udziału, a mimo to, trzymano go kilka tygodni w więzieniu śledczem. Gdy go zaś wypuszczono, uwięziono ojca p. Korfantego. Widocznem było, że przewodniczący pragnął pytaniami swemi wydobyć z oskarżonego zeznania, obciążające go w jakikolwiek sposób. Przytem atoli sam tak się powikłał, że jedynie przy pomocy prokuratora zdołał się wyplątać.

Dotychczas przesłuchano mniej więcej połowę oskarżonych.

Turcya w opałach.

Na Bałkanie każda z interesowanych stron ma swoją własną kuźnię wiadomości, skutkiem czego powstają najsprzeczniejsze informacye. I tak o walce pomiędzy Turkami a chrzecijanami w Beyrucie powiada rząd turecki, że stroną zaczepną byli chrześcijanie, którzy bez powodu napadli na ulicy na kilku Turków. Porta, przedstawiając w ten sposób sprawę, powołuje się nawet na świadectwo konsula angielskiego.

Tymczasem konsulowie europejscy donoszą, że Turcy mordują dalej chrześcijan, skutkiem czego po naradzie wspólnej ciało konsularne w Beyrucie uchwaliło zwrócić się o pomoc do amerykańskiego admirała, który przyrzekł, że w razie potrzeby wyśle na ląd 500 żołnierzy. Podobno już nawet oddział amerykański ma znajdować się na lądzie. Amerykańskie okręty wojenne, stojące w Beyrucie na kotwicy, są gotowe do boju, a przybyć mają inne jeszcze statki. Admirał amerykański Cotton doniósł swojemu rządowi, że w Beyrucie i w całej zresztą Syryi ludność turecka prowokuje chrześcijan. Nawet w kołach tureckich obawiają się rzezi chrześcijan na Libanie.

Wali Damaszku, Nazino pasza, który otrzymał polecenie przywrócenia porządku i przeprowadzenia śledztwa w sprawie ostatnich rozruchów, udał się z 2 batalionami do Beyrutu i przywrócił porządek, uwięziwszy wielką liczbę osób, z których kilka ma być wypędzonych.

W Turcyi europejskiej stan rzeczy wcale się nie poprawił. Sensacyjną wiadomość otrzymały niektóre pisma wiedeńskie z Londynu, a mianowicie, że Austrya i Rosya mają wspólnie zaproponować mocarstwom, ażeby wezwały rząd bułgarski do zerwania z komitetami macedońskiemi. Równocześnie ma otrzymać Bułgarya stanowczą wskazówkę, że na wypadek wojny nie może w żadnym razie liczyć na jakąkolwiek pomoc ze strony Europy. Jeszcze sensacyjniejszą wiadomość otrzymała „Die Zeit“ z Konstantynopola. Wedle telegramu, ogłoszonego przez to pismo, wojsko tureckie otrzymało rozkaz przekroczenia granicy bułgarskiej w Rumelii wschodniej, aby tam zajść na tyły „bandom“, operującym w wilajecie adryanopolskim. Berlińskie dzienniki donoszą z Konstantynopola, że sułtan wydał „irade“, zwołujące całe pospolite ruszenie, uważając sytuacyę wręcz za groźną. „Standard“ twierdzi, że bułgarscy ministrowie o każdym zamachu dynamitowym na pociągi kolejowe naprzód już wiedzieli. Jako dowód przytacza „fakt“, że pewien bułgarski minister przestrzegł swojego przyjaciela, ażeby nie jechał do Konstantynopola pociągiem konwencyjnym w owym dniu, gdy na stacyi Kuleby-Burgas dokonano znanego zamachu.

Listy londyńskie.

Londyn we wrześniu.

(Wzmożona emigracya. — Deszcze i zdrowotność publiczna. — Otwarcie sezonu teatralnego. — Broń dla Mułły. — Lord Salisbury).

Doroczny raport o emigracyi i imigracyi ludności na ziemiach Wielkiej Brytanii, wydany przez Radę handlową, ujawnia, iż rok 1902 zaznaczył się silnym wzrostem emigracyi brytyjskich i irlandzkich mieszkańców, jak również bardzo wzmożonym ruchem obcokrajowców przez kraje Zjednoczonego Królestwa do miejsc pozaeuropejskich. W roku 1900 liczba angielskich emigrantów nie przekroczyła liczby 169.000 — w roku 1902 podniosła się do liczby 205.662 czyli wzrosła o 36 tysięcy głów. Liczba obcokrajowców, którzy z portów angielskich udali się w różne strony świata, wynosiła 174.291. Przeważna część ich, bo sześćdziesiąt procent udało się do Stanów Zjednoczonych.

Ciekawe są również dane co do imigracyi. I tak w roku 1901 przybyło z Europy na brzegi osnutej mgłami Anglii 149 750 osób — tymczasem w roku zeszłym liczba ta podskoczyła do sumy 200 011. Odtrąciwszy z tego 118.478 podróżnych, którzy chcieli się przesiedlić do krajów Nowego Świata, względnie Australii lub Afryki — pozostała ilość przybyszów jest i tak bardzo poważną, bo daje 66.471 obcokrajowców, gdyż z ogólnej liczby należy odłączyć jeszcze 15.062 marynarzy. Pośród imigrantów, poszukujących zarobku w portach i miastach angielskich, przypada 28.511 na polską i rosyjską narodowość, w czem naturalnie główny kontyngent stanowią żydzi.

Wobec ogromnej konkurencyi, jaką ci nowi przybysze stwarzają robotnikom angielskim, budząc niejednokrotnie słuszną niechęć i oburzenie w kołach bezpośrednio zainteresowanych w podniesieniu zarobku dziennego, jak również ze względów hygienicznych i narodowych, gdyż imigranci w porównaniu z dobrze odżywioną klasą roboczą w Anglii reprezentują typ najbardziej pod tym względem ujemny, a tem samem przyczyniają się wskutek zawierania małżeństw do osłabienia rasy angielskiej — nic dziwnego, że rząd myśli na seryo o położeniu tamy napływowi destrukcyjnych pod względem zdrowotnym żywiołów.

A w Wielkiej Brytanii zwracają baczną uwagę na te wszystkie czynniki, które wpływają na pomyślność narodową lub tę pomyślność podkopują. Wątpię, czy ktokolwiek u was zwrócił uwagę na to, co tu już jest faktem dowiedzionym, że dobiegające swego kresu obecne lato tak niesłychanie obfite w opady atmosferyczne — w przeciwieństwie do wszelkich utartych poglądów na „mokre lata“ i domowych horoskopów, spisało się niezwykle pod względem zdrowotnym, przynajmniej tu w Anglii, bo wpłynęło na zniżkę — rubryki śmierci. I tak w ciągu ostatnich czterech tygodni przeciętnie zmarło 13.8% na 1000 mieszkańców, kiedy tymczasem w tym samym czasie w ostatnich dziesięciu latach umierało 20.4 procent ludności na 1000. To zmniejszenie się śmiertelności przypisują temu, że deszcze padające w ciągu lipca i sierpnia nie tylko ochładzały temperaturę i unieruchomiały zwykłe w tym czasie „sezonowe“ zamiecie kurzu i pyłu ulicznego pełnego mikrobów, lecz także oczyszczały powierzchnię ulic i przepłukiwały wybornie kanały.

„Moralną zatem wskazówką dla hygienistów — pisze „British Medical Journal“ — jest to, że nietylko trzeba być zadowolonym z deszczowego lata, lecz że w ciągu sezonu letniego jak i poza sezonem władze municypalne powinny postarać się o dokładne oczyszczanie i zmywanie ulic i chodników, o staranne, codzienne usuwanie nieużytków domowych i tym podobnych odpadków, o bezwzględną czystość w domach mieszkalnych, a przedewszystkiem o jak najściślejszy nadzór nad dowozem mleka do miasta, które powinno być całkiem zimne i absolutnie nie wystawione podczas przewozu ani później na żadne zanieczyszczenie, zanim nie dostanie się na stół ubogiej ludności“. Ten sam dziennik dodaje, że dyfterya, szkarlatyna i inne choroby najmniej panują w czasie deszczowych pór roku.

Po martwym sezonie poczyna się obecnie budzić życie artystyczne i intelektualne w londyńskiem City. Jeden teatr po drugim otwiera swoje podwoje dla napływających, łaknących wrażeń i podniet tłumów. Obecny sezon teatralny stanął pod wielkim znakiem „małej muzy“, bo niema prawie przybytku Melpomeny, cieszącego się jakiem takiem uznaniem, żeby na jego deski nie miała wkroczyć „a musical play“. Kto tylko z dyrektorów się szanuje, to jest szanuje swoją kieszeń, uchylił głowę przed modą i zamówił sobie sztukę z chórami i „muzyczką“. Potop muzykalności zagraża Londynowi. Naród, mający może najmniej poczucia muzykalnego na świecie, czego chyba najlepszym jest dowodem brak stałej opery w blisko 6 milionowem mieście, które ratuje swą opinię sezonem letnim operowym w maju i czerwcu, lubi jednak „muzyczkę“ i chętnie na nią biegnie. Tak jak dziś wnosić można z zapowiedzi, to doprawdy w dwudziestu siedmiu teatrach City będą rozlegać się hałaśliwe chóry i z małymi wyjątkami rzępolące orkiestry londyńskie. Trzeba nawet wątpić, skąd dyrektorowie wykopią taką masę muzykalnych męskich i dziewiczych gardeł i skąd pościągają taką masę jako tako trąbiących i smyczkujących dżentelmenów. Jedyną zapowiedzią repertoaru literackiego jest wznowienie w teatrze Mr. Tree'a szekspirowskiego „Ryszarda II“, co dzieje się jedynie gwoli podtrzymania dobrej sławy dyrektora, i premiera nowej sztuki mr. Pinero p. t. „Letty“ w teatrze „Duke of York“.

Na razie jednak uwagę publiczną ściąga na siebie dyskusya na temat wojny transwalskiej i co raz to nowszych rewelacyj, odkrywających skandaliczne momenty tej długiej, uciążliwej orężnej rozprawy, jak również nowy przykład obywatelskiej niesumienności firm angielskich. Już niejednokrotnie silne podejrzenia padały na wielkie fabryki broni w Wielkiej Brytanii, że wyzyskują każdą wojnę metropolii w jej koloniach czy to z ludami ucywilizowanymi, czy dzikimi, jako sposobność spekulacyjną; za grube pieniądze zaopatrują je w broń, co prawda zwykle starszego kalibru, ale jeszcze na tyle przydatną, że giną od niej setki żołnierzy angielskich...

Tak samo rzecz się ma w obecnej wojnie z Mułłą w Somaliland. Dochodzenia wykazały, że składowe części broni, dostarczanej Mulle, pochodzą z pewnej firmy angielskiej, która przewozi karabiny i amunicyę na swoich handlowych okrętach via Manchester do Jibutil. Oburzenie jest tem większe, iż oficyalne koła w Indyach nad zatoką perską i w Somalilandzie już pierwej niejednokrotnie wskazywały na ową firmę, jako główną dostarczynię wrogów państwa. Od czasu rozpoczęcia operacyj wojennych przeciw Mulle, już jakie 3 miliony ładunków Lee-Metford amunicyi dostarczono tą drogą przez agentów w Jibutil i Hairad temu niebezpiecznemu i śmiałemu bądź co bądź wrogowi. Prawo wolnego handlu na wszystko pozwala i zdaje się, że niema w Anglii kary na podobne przestępstwo, jak to, o którem właśnie co dopiero wspomniałem, chyba, że o nazwisku tej firmy dowie się opinia publiczna — lecz o tem trzeba wątpić. Koła rządowe nie chcą dopuścić do publicznego skandalu.

Przez swoje świetne przymioty i siłę charakteru, przez swój wytrawny, ostrożny sąd i publiczne zasługi, przez wymowność na trybunie i w piśmie, jak również przez wyjątkowe poważanie, jakiego zaznawał jego dom — lord Robert Cecil, który w młodości po opuszczeniu uniwersytetu żył w zbitena prędce chacie z poszukiwaczami złota pod skwarnem niebem Australii, w nadziei zdobycia majątku a na którego ze śmiercią jego starszego brata lorda Cranborne w r. 1865 przeszła cała wielka fortuna rodzinna — zajął wysokie stanowisko w brytyjskiej historyi. Jego karyera polityczna była dowodem, jak wielkie zaufanie pokładało w nim nietylko jego własne stronnictwo, ale i przeciwne mu obozy. Trzy razy był premierem ministrów, ale ten zaszczyt zaćmiewają sukcesy, jakie odniósł w czasie swego czterokrotnego sprawowania teki ministra spraw zagranicznych. Od dnia swej rezygnacyi aż do śmierci żył w najściślejszem kółku domowem, rzadko udając się ze swego majątku w Hatfield do swej willi na francuskiej Riwierze, a cały czas poświęcając chemicznym i elektrycznym badaniom, którym w ciągu całego swego życia oddawał się z wielkiem zamiłowaniem. *am.*

Kronika.

Kraków, 10 września.

Cesarz w Galicyi. Dokładny program pobytu cesarza w Galicyi przedstawia się jak następuje: Cesarz, jadąc z Wiednia do Lwowa, przybędzie do Rzeszowa dnia 13 bm. o godz. 4·59 rano i zatrzyma się tam przez 5 minut. O godz. 5·04 odjedzie dalej i stanie w Przeworsku o godz. 5·39; zatrzyma się tam przez 15 minut i odjedzie o g. 5·54. Do Przemyśla przybędzie o godz. 6·48 i zatrzyma się tam 10 minut. W Gródku, dokąd przybędzie o godz. 8·07, zatrzyma się przez 5 minut, a o godz. 8·12 odjedzie do Lwowa, gdzie przybędzie o godz. 8·50 rano.

Czas odjazdu i przyjazdu pociągów podany jest według czasu środkowo-europejskiego. We Lwowie zabawi cesarz 3 godziny i 10 minut, gdyż o godz. 12 (czas kolejowy, tj. o godz. 12 m. 36 czas lwowski) odjedzie na manewry do Komarna, gdzie stanie o godz. 1 popołudniu.

Po manewrach, dnia 16 września, wyjedzie cesarz o godz. 4 popołudniu z Komarna i przez Sambor, Dobromil, Przemyśl, Rzeszów pojedzie do Wiednia.

W Komarnie, gdzie cesarz będzie mieszkał podczas manewrów, pracują gorączkowo na przyjęcie cesarza. Magistrat wydaje do mieszkańców mnóstwo poleceń już to bębnem lub plakatami o utrzymaniu porządków około domów, ulic i placów. — Pstry widok przedstawia rynek, gdzie wszystkie domy żydowskie pomalowano na coraz inny kolor, a drzwi, okna i okiennice jeszcze na inny. Zamiatanie ulic, placów, chodników i skrapianie odbywa się co dnia. Ulice w mieście brukują, drogi powiatowe naprawiają i zaprowadza się chodniki betonowe w całem mieście. Dotychczas miasto nie posiadało ani kropli wody takiej, którejby można bez odrazy napić się, manewry zmusiły gminę do szukania jej i oto kosztem kilku tysięcy koron powstały dwie studnie w samym rynku. Miejscowość, w której zamieszka cesarz, to wieś Chłopy, oddalona od Komarna o jeden kilometr. Pałacyk cesarski umieszczony jest w prześlicznym parku dr. Karola Lanckorońskiego. Pokoje cesarskie umeblowane w stylu japońskim. Park w drugiej części, zasiany barakami, wystawionemi na prędce, a przeznaczonemi dla załogi miejscowej.

Zmiana pogody. Z przykrością dzisiejszego poranku usłyszeli mieszkańcy Krakowa plusk deszczu za oknami, który od dziewięciu dni już nas nie prześladował, ustępując miejsca prześlicznej, prawdziwie letniej pogodzie. Dzisiaj przez cały dzień pochmurno i drobny deszcz pada. Miejmy nadzieję, iż może nie rozpoczną się jeszcze słoty jesienne, bo wrzesień piękną pogodą winien nam nagrodzić to wszystko, co straciliśmy z powodu fatalnej aury w ciągu poprzednich miesięcy.

Na pogorzelców w Rząsce złożyli w redakcyi naszego pisma p. Franciszek Macharski 10 koron, p. Glonczyk 10 koron.

Uczczenie pamięci zmarłych radców. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi szkolnej przewodniczący r. m. Chyliński, przed przystąpieniem do porządku dziennego, w gorących słowach uczcił pamięć zmarłych członków sekcyi, ś. p. dra Kasparka i dra Trzebicky'ego, podnosząc zasługi pierwszego jako referenta wielu spraw szkolnych przez długi szereg lat, oraz gorliwość drugiego, z jaką oddawał się pracy w sekcyi szkolnej. Członkowie sekcyi przez powstanie oddali cześć zmarłym. Następnie sekcya załatwiła kilka wewnętrznych spraw administracyjnych.

Ślub. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem ks. kanonik Komorowski, proboszcz z Przeworska pobłogosławił w kościele N. P. Maryi związek małżeński między Augustem hr. Krasickim, właścicielem dóbr Lisko a Izabelą hr. Wodzicką. Na ślubie wśród wielu rodzin arystokratycznych, obecny był namiestnik hr. Potocki.

Zapiski osobiste. Wiceprezydent miasta dr Leo powrócił z Drezna, z wystawy urządzeń miejskich i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

Do komitetu sprowadzenia zwłok Siemiradzkiego wstąpił, w miejsce nieobecnego dyr. Fałata, profesor Akademii sztuk pięknych p. Axentowicz.

Odznaczenie. Czytamy w „Wiener Ztg.“: „Cesarz nadał z okazyi przeniesienia na własne żądanie w stały stan spoczynku głównemu profesorowi w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie, Antoniemu Żukowskiemu, tytuł radcy szkolnego“.

Odznaczenie to znanego i cenionego w szerokich kołach miasta pedagoga powitają wszyscy z prawdziwem zadowoleniem, gdyż b. profesor seminaryum, a obecnie dyrektor prywatnego liceum żeńskiego p. Żukowski na swem stanowisku długoletniem dobrze się zasłużył społeczeństwu.

Poświęcenie zakładu naukowo-wychowawczego. Dzisiaj przed południem poświęcił wobec licznie zebranych uczennic i ich rodziców ks. dr Józef Kulinowski, profesor seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, nowy lokal dla zakładu naukowego p. Heleny Strażyńskiej. Zakład ten mieści się obecnie przy ulicy Franciszkańskiej l. 1 (róg Brackiej) i świeżo podczas wakacyj odrestaurowany przedstawia się bardzo dobrze i dodatnio pod względem higienicznym. Pokoje są wysokie, suche, pełne światła i powietrza. Należy się pełne uznanie właścicielce pensyonatu, że taki lokal pozyskała dla swej szkoły. Zakład liczy klas 8 i osobny kurs wyższy. W zakładzie pobierają naukę tak pensyonarki jak i uczennice przychodnie. W klasach wyższych udzielają nauki fachowi profesorowie.

Z teatru komunikują nam: W obecności autora odbywają się codzień pełne próby z 4 aktowej sztuki dr Jerzego Żuławskiego „Mirtowy wianek“, w której główne role grać będą pp. Mrozowska i Wolska, oraz pp. Mielewski, Sosnowski, Zelwerowicz. Reżyseryę prowadzi p. Walewski.

Pożar w Nowej wsi. Wczoraj wieczorem około godziny 9 mieszkańcy ulic Łobzowskiej, Karmelickiej i sąsiednich ujrzeli w stronie Nowej wsi krwawą łunę na niebie. Wieść, że gdzieś w pobliżu się pali, rozbiegła się lotem błyskawicy i liczna publiczność podążyła za wał kolejowy. Jakoż w istocie w Nowej wsi narodowej palił się dom drewniany i stodoła p. Ignacego Zbroi. Dzięki jednakże szybkiej akcyi ratunkowej miejscowej straży pożarnej i sąsiadów, oraz dzięki temu, że powietrze było ciche, a dom ów stał na uboczu, wkrótce ogień zlokalizowano. Stodoła ze zbożem spaliła się jednak zupełnie. Straż pożarna krakowska nie interweniowała. Nieostrożne obchodzenie się z ogniem miało być powodem pożaru.

Sprzedaż browaru Johnów. W kancelaryi adwokata dra Szlaya podpisany został dzisiaj kontrakt nabycia browaru Johnów przy ulicy Lubicz przez p. Jana Götza z Okocima. Cena kupna wynosiła 1 milion koron, z tego 800 000 koron przypadło za browar i realność, zaś 200 000 koron za urządzenie wewnętrzne. P. Götz, po częściowem przekształceniu i ulepszeniu browaru będzie go prowadził dalej, zniesie natomiast browar prowadzony dotąd na Podwalu. O kupno browaru Johnów traktowali poprzednio Niemcy — p. Götz jednak do nabycia go ich nie dopuścił.

Śmiała kradzież. Z mieszkania artystki teatru miejskiego p. Władysławy Ordon Krasickiej skradł niewiadomy sprawca w ciągu ostatnich trzech dni z pudełka na toalecie zegarek złoty kryty z monogramem W. O. i napisem: „Petersburg — od publiczności“, oraz kolczyki złote z 2 imitowanemi brylantami.

Na ślad właściwego sprawcy nie natrafiła dotąd policya, aresztowano tylko jedną podejrzaną kobietę.

Sprawa podatków gruntowych. W celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymania ewidencyi obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyi w Krakowie, ulica Basztowa l. 23, w dniach 6, 7 i 8 października b. r. nadgeometra ewidencyjny p. St. Gaweł, do którego posiadacze gruntów zechcą się zgłosić w dniach powyższych ze sprawami tyczącemi się utrzymywania ewidencyi katastru, lub przedłożyć dokumenta odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie podać ustnie odnośne wyjaśnienia.

Z zazdrości. Wczoraj popołudniu wezwano pogotowie ratunkowe na Krowodrzę do domu l. 121, gdzie nieznana na razie kobieta ugodziła kilkakrotnie siekierą w głowę 36 lat liczącego Medarda Katulę, dorożkarza. Katula zbroczony krwią padł natychmiast bez przytomności, a pogotowie ratunkowe po tymczasowym opatrunku przewiozło ciężko chorego do szpitala św. Łazarza. Zazdrość podobno była powodem tego gwałtownego czynu.

Z kroniki wypadków. Wczoraj wieczorem na ulicy Mikołajskiej spadł z dachu zajęty tam robotą Michał Gągulski, terminator blacharski. Przy upadku doznał licznych kontuzyj, nie połamał jednak nóg ani rąk. Pogotowie ratunkowe przewiozło chorego na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Samobójstwo w szpitalu. Przebywająca na oddziale chirurgicznym tutejszego szpitala chora Anna Norasowa, praczka, nie będąc obłożnie chorą, wstała, jak zwykle, wczoraj rano, umyła się i wyszła na korytarz. Nieobecność jej na sali nie zwróciła na razie niczyjej uwagi, gdyż Norasowa w czasie pobytu w szpitalu zachowywała się spokojnie. Dopiero po dłuższym czasie służba zaniepokojona jej zniknięciem poczęła ją szukać. Przeszukano cały budynek, aż w końcu znaleziono ją powieszoną na strychu. Mimo natychmiastowej pomocy nie zdołano już desperatki przywrócić do życia. Powód rozpaczliwego kroku niewiadomy.

Z sali sądowej. Przed zwykłym trybunałem, któremu przewodniczył radca p. Błonarowicz, stanął dzisiaj Daniel Rittermann, b. kupiec, obwiniony o zbrodnię lekkomyślnej krydy. Rittermann założył przy ulicy Sławkowskiej sklep z bielizną i krawatkami z własnym kapitałem 1.200 koron, a nadto użył do tego posagu swej żony, Rozalii, w kwocie 1.000 koron.

Obwiniony podaje, że początkowo interes mu szedł wcale dobrze, jednak z końcem 1902 r. nie był w możności zadośćuczynić swym zobowiązaniom wobec wierzycieli, którzy zaskarżyli swe pretensye i sprowadzili egzekucyę na cały zapas towarów w sklepie. W listopadzie 1902 r. zostały towary i ruchomości Rittermanna sprzedane na publicznej licytacyi. Dochodzenia jednak wykazały, że obwiniony był już w październiku 1902 r. niewypłacalnym. Według wykazu długów, sporządzonego przez sędziego śledczego, Rittermann dłużnym był swym wierzycielom sumę 10—11 tysięcy koron, a na zaspokojenie ich posiadał zaledwo 2.635 koron.

Podczas rozprawy nie zdołał obwiniony przytoczyć nieszczęśliwych przypadków, któreby usprawiedliwiały jego niewypłacalność, wobec czego trybunał, uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał Daniela Rittermanna na 1 miesiąc ścisłego aresztu, obostrzonego jednym postem.

Następnie trybunał rozpatrywał sprawę Małgorzaty Zublowej, 48 lat liczącej włościanki z Jelenia i Wojciecha Pawlusa, 52 lat liczącego właściciela garkuchni pod Zamkiem w Krakowie. Oboje obwinieni byli przez prokuratoryę o zbrodnię nakłaniania do nadużycia władzy urzędowej z § 105 u. k.

Sprawa, według aktu oskarżenia, przedstawia się jak następuje: W maju b. r. Antoni Zubel, syn obwinionej, żołnierz służący w pułku pionierów, leżał chory na oczy w szpitalu wojskowym na Wawelu. Zublowa, jak każda gospodyni wiejska, rada byłaby uwolnić syna od służby, zwłaszcza, że miała chorego męża, nie umiała jednak wziąć się do tego. W Krakowie weszła do garkuchni Pawlusa, który podczas gdy mu się zwierzała ze swoich strapień, ofiarował jej swoje usługi, jako człowieka, co w wojsku służył i wie, jak w takim wypadku postąpić. Usługi te polegały na usiłowaniu przekupienia lekarza sztabowego, dra Suka, od którego zależało zupełne uwolnienie od wojska Antoniego Zubla. Kobieta ofiarowała na ten cel 20 koron, które Pawlus najpierw zaniósł na Wawel do kancelaryi dra Suka, gdy jednak został przez niego wyrzucony, za zapłatą 1 korony napisał do niego list, do którego załączono świadectwo lekarza, który przedtem Zubla leczył na oczy, oraz dwie 10-koronówki. List ten Pawlus zalepił a kobieta wrzuciła do skrzynki.

Podczas rozprawy, Zublowa przedstawiła się jako wiejska kobieta, nie rozumiejąc dobrze, do czego jej usiłowania zmierzały, aczkolwiek nie pozbawiona sprytu; Pawlus zaś usiłował się ze wszystkiego co mu akt oskarżenia zarzuca usprawiedliwić, jednakże wikłał się ustawicznie w zeznaniach. Po przesłuchaniu zawezwanych świadków i wywodach obrońcy dra Lewickiego, trybunał wydał wyrok skazujący Małgorzatę Zubel na 2 tygodnie, a Wojciecha Pawlusa na 3 tygodnie ścisłego aresztu, obostrzonego jednym postem co tydzień.

Z Tarnowa otrzymaliśmy wiadomość, że dzisiaj zmarł tam nagle dr Henryk Kowalski, lekarz kolejowy, docent hygieny seminaryum nauczycielskiego męskiego, autor kilku cennych prac z zakresu medycyny.

Festyn na powodzian w Tarnowie. Na powodzian urządza w nadchodzącą niedzielę 13 b. m. w ogrodzie strzeleckim w Tarnowie komitet ratunkowy krakowski z współudziałem lwowskiej młodzieży technickiej i grona pań tarnowskich wielki festyn z 1001 nocy. W programie produkcye orkiestry mandolinowej techników, chóru Tow. muzycznego, muzyki wojskowej 57 p. p., oraz nader obfite i oryginalne rozrywki.

Nieszczęśliwy wypadek na kolei. Wczoraj na drodze z Frydrychowic do Andrychowa najechał pociąg ciężarowy na jakiegoś głuchoniemego chłopa, który, nie słysząc pędzącego pociągu, nie zeszedł z toru, na którym szukał zgubionego drutu. Chłop ów odniósł ciężkie uszkodzenie na głowie i rękach. Wypadek zaszedł o godzinie $2^{1}/_{2}$ po południu — w godzinę później przybył na miejsce wypadku naczelnik stacyi i pomoc lekarska. Pokaleczonego chłopa odwieziono do szpitala w Krakowie.

Karty korespondencyjne z widokami i z błędami wydał jakiś p. Ch. Engelberg w Sieniawie. Podpisy pod widokami z Sieniawy na tych kartach, które zamieszczone zostały niewiedzieć po co i dla kogo także w niemieckim języku, w polskim tekście roją się od błędów, i tak, na jednej karcie czytamy: „Ulica 3 go Maja v Sieniawa — Dritte Maigasse in Sieniawa“; a poniżej: „Nakladem Ch. Engelberga w Sieniawa“. Panie Ch. Engelberg — to nie wypada!

Pożary w kraju. W Wampierzowie pod Mielcem w domu włościanina Kręciołowy, wybuchł w tych dniach groźny pożar, który wskutek silnego wiatru przeniósł się na obok stojące domy, obracając w perzynę 6 zabudowań gospodarczych wraz z całą tegoroczną krescencyą. Pożar wznieciły dzieci, bawiąc się zapałkami. Wyrządzona szkoda wynosi około 14.438 koron. Z pogorzelców tylko czterech było ubezpieczonych w krakowskiem towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń na ogólną sumę 1400 koron.

W Łysakowie znowu spłonęło pięć zagród włościańskich wraz z tegoroczną krescencyą, wartości 6000 koron.

Onegdaj spłonęły w Kaszycach pod Jarosławiem 3 zagrody wraz z zabudowaniami gospodarskiemi i częściową tegoroczną krescencyą. Szkoda nieubezpieczona wynosi około 5000 koron. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem jednego z pogorzelców.

W tych dniach wybuchł pożar w zagrodzie Macieja Stępaka w Budach Przeworskich, gminie przylegającej do Przeworska. Z powodu silnego wiatru ogień objął z szybkością dom, stodołę pełną zboża i stajnię, które zupełnie spłonęły. W pożarze tym straciła życie sługa Stępaka, Teresa Miara, która chciała ratować tylko bydło ze stajni. Nadto przy gaszeniu ognia doznał znaczniejszego poparzenia

włościanin Józef Duliban, którego odstawiono do szpitala.

Zmarli.

Gustaw Chmielewski, obywatel m. Krakowa, majster kuśnierski, zmarł dnia 8 b. m. przeżywszy lat 81.

Elżbieta z Sierawskich Ekielska, wdowa po notaryuszu, zmarła w Krakowie dnia 8 b. m. przeżywszy lat 84.

Antoni Rozmanit, auskultant sądowy w Wadowicach, zmarł nagle tamże dnia 8 bm.

Szymon Jurkiewicz, profesor szkoły realnej we Lwowie, zmarł w 35 roku życia.

W Warszawie zmarł nagle inspektor lekarski gubernii warszawskiej, dr Marceli Lewiński.

Ze świata.

Pruskie kary i zakazy. Policya pruska zaczyna zdradzać obłęd umysłowy. Ucznia ślusarskiego Mikołajczaka z Poznania, który przybył do wieczornej (rządowej) szkoły uzupełniającej z szpilką w krawacie, przedstawiającą sokoła, jakiej używają nasi Sokoli, skazała policya pruska na 5 marek kary, dopatrując się w tym sokole orła polskiego.

W niedzielę odbyć się miało w jednym z ogrodów poznańskich kostyumowe „okrężne". Policya odpowiedziała na dotyczące zawiadomienie, że zabrania na tej zabawie kostyumów polskich (!), węgierskich, czeskich, francuskich, hiszpańskich, rosyjskich i t. d. Czyżby już i rosyjskie i hiszpańskie kostyumy zagrażały bezpieczeństwu państwa pruskiego?

Proces o oszustwo wyborcze. Wczoraj ukończył się w Tryeście proces o oszustwa przy wyborach po trzechdniowej rozprawie. Z ośmiu oskarżonych o tę zbrodnię zasądzono 4, a z 5 oskarżonych o współwinę 2 na karę aresztu od miesiąca do 8 dni.

Wypadki na manewrach. Jak donoszą pisma węgierskie, na manewrach pod Koeroeswar kapitan sztabu generalnego Karol Aust spadł z konia i doznał silnego wstrząśnienia mózgu. Żona jego, dowiedziawszy się o nieszczęściu, zachorowała ciężko. Kapitan 69 pułku piechoty Wilhelm Giffing, runąwszy z koniem do głębokiego rowu, złamał nogę i odniósł inne obrażenia cielesne.

Dżuma we Francyi. Londyński dziennik „Daily Mail" otrzymał sensacyjną wiadomość, że w Marsylii wydarzyło się jedenaście wypadków dżumy, z tych siedm śmiertelnych. Dżumę przywlókł z Konstantynopola okręt, wiozący szmaty dla fabrykacyi papieru. Pierwsi też zachorowali robotnicy w fabryce papieru. Źródła francuskie nic nie wspominają o tych groźnych dla całej Europy wypadkach. Albo więc doniesienie londyńskiego pisma jest nieprawdziwe, albo też władze marsylijskie ukrywają wybuch dżumy w interesie tamtejszego handlu. Podobnie postąpiły sobie przed kilku laty władze portugalskie w Oportr. Ukrywały długo wypadki dżumy, która srożyła się w mieście i okolicy, sądząc, że potrafi zarazę wyplenić, tymczasem spowodowała tylko wzrost katastrofy, która mogła sprowadzić na całą Europę zgubne skutki. Z Konstantynopola nadeszły uspokajające doniesienia. Kwarantanę na towary, pochodzące z Port Said, zniżono tam do 48 godzin, a towary z wybrzeży syryjskich i z Aleksandretty podlegać będą pięciodniowej kwarantanie.

Sprawy robotnicze. W Bazylei zebrała się wczoraj komisya, wybrana dla międzynarodowego związku ustawowej ochrony robotniczej, w obecności 30 delegatów, między którymi są zastępcy rządów Austryi, Belgii, Francyi, Włoch, Luxemburga, Holandyi i Szwajcaryi. Komisya przyjęła w sprawie zakazu roboty nocnej dla kobiet wniosek Milleranda i Berlepscha, aby biuro związku międzynarodowego dla ustawowej ochrony robotników uprosiło szwajcarską Radę związkową o zwołanie międzynarodowej konferencyi rządów. W sprawie lepszej ochrony robotników, pracujących w fabrykach szkodzących zdrowiu, uchwalono szereg rezolucyj, żądających zawarcia międzynarodowego traktatu i zakaz używania białego fosforu w przemyśle materyałów palnych.

Olbrzymi deficyt. Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o nieporządkach w czeskiej Kasie zaliczkowej w Wołoskiem Międzyrzeczu. Według dotychczasowych obliczeń, pożyczki udzielone rozmaitym dłużnikom wynoszą 1,030.000 koron i mają być prawie w zupełności nieściągalne. Niemieckie dzienniki podają deficyt na 2 miliony koron. Ponieważ upadek tej Kasy byłby dla Czechów nietylko klęską pieniężną, lecz także polityczną, więc „Lidowe Nowiny" dla zażegnania narodowej katastrofy wzywają banki czeskie do przedsięwzięcia akcyi sanacyjnej.

Szkocka madame Humbert. Skazana niedawno wielka oszustka paryska ma już swoich naśladowców na mniejszą skalę. I tak w tych dniach sąd w Paisley w Szkocyi zajmował się 32-letnią nauczycielką muzyki miss Margaret Love Hunter, która rozgłosiła bardzo romantyczną historyę celem „naciągnięcia" współobywatelek i współobywateli. Opowiadała, że w Glasgowie pielęgnowała pewnego dżentelmena, który zachorował na ospę. Ujęty dobrocią jej serca, pacyent zakochał się w swojej opiekunce i prosił ją o rękę. Kiedy jednak okazało się, że żadna sztuka lekarska nie uratuje go od śmierci, zapisał jej, jako swej narzeczonej, cały swój majątek, dobra Warwichshire, przynoszące rocznie 3000 funtów, tj. 80.000 koron dochodu, dom w Glasgowie i 24.425 funtów, tj. jakie 600 tysięcy koron gotówką.

Kiedy ta czarowna historya rozeszła się po świecie miss Hunter poczęła otrzymywać liczne listy z prośbą o jej rękę, dalej rady, jak należy ulokować kapitały, a co najważniejsza, liczne, nieraz kosztowne podarunki. Pewnego dnia najęła powóz i udała się na miasto za sprawunkami, a kiedy wróciła, tłumy ludzi gapiły się na rzekomą dziedziczkę. Koniec tej historyi, psującej jednym apetyt, a wzruszającej drugich, położyła policya, która zaaresztowała miss Love Hunter, kładąc tem samem tamę dalszym sukcesom. Sąd skazał ją na 15 dni więzienia.

Balonem przez Alpy. Jak to już donieśliśmy, ma aeronauta Spelterini w Zermatt wznieść się balonem, ażeby odbyć napowietrzną podróż przez Alpy. Do Zermatt przybyło z wszystkich stron świata mnóstwo ciekawych widzów — ale Spelterini w niedzielę nie mógł wznieść się w powietrze z powodu nieprzyjającej pogody. — Jako miejsce wzlotu służy łąka za hotelem „Cervin", ogrodzona płotem. Tam balon „Stella" może być w ciągu 2 godzin napełniony gazem, który uwięziony jest w 232 wielkich butelkach stalowych, ważących przeszło 16.000 kilogramów. Butelki owe zawierają 1,629.796 litrów gazu i kosztują 22.000 franków. Ze Spelterinim uda się w podróż milioner z Zurychu Wernecke i dr Herman Seiler, młody prawnik, syn właściciela hotelu w Zermatt.

„Postrach Kaukazu". W tych dniach zmarł „postrach Kaukazu", Kerim, który na czele bandy rozbójników i zbiegów rabował wsi i miasteczka, palił i zabijał przez szesnaście lat na granicy rosyjsko-perskiej i który sam wyznał, iż własną ręką zamordował przeszło 120 osób. Nagła zmiana w jego życiu zaszła w r. 1889, kiedy szach perski Nasr-ed-Din powrócił do domu po wystawie paryskiej. Kerim rozwiązał niespodziewanie swoją bandę, przyrzekł nigdy już więcej nie przykładać ręki do grabieży i prosił o przebaczenie. Przebaczenie to uzyskał, a nawet wstąpił do służby w ministerstwie wojny. Przez czternaście lat aż do śmierci lojalnie dotrzymał danego słowa.

Mody dla panów. Podczas gdy pierwowzorem mody dla dam jest Paryż, brzydsza połowa rodzaju ludzkiego za siedzibę mody ma Londyn. Stąd wychodzą wszystkie nowości sezonowe, krawcy tamtejsi wymyślają nowe materye i coraz to inne kroje toalet męskich.

Dominującym w obecnej porze jest kolor ciemny; popielate materye powoli wychodzą z użycia, a zastępuje je barwa bronzowa, tabaczkowa, kawowa i t. p. W zarzutkach pozostaje nadal wielka rozmaitość. A zatem nosi się bardzo krótkie paltociki, marynarkowe, fasonu „sacco", z dużemi kieszeniami, na wierzchu naszywanemi. Nie ustępują im w niczem zarzutki długie, sięgające nieco poniżej kolan, wełne, ku dołowi coraz bardziej się rozszerzające. Na willegiaturze, a niekiedy i w mieście spotyka się beduiny z kapiszonami, albo i krótsze mantyle. Strój ten odpowiedni jest szczególniej dla panów słusznego wzrostu. Kieszenie skośne, bez klap w zarzutkach, marynarkach, kamizelkach należą teraz do niemodnych.

Zarzutki dłuższe muszą mieć guziki ukryte. U marynarek klapki niewielkie; przody pikowane w ten sposób, by można było je dowolnie spinać jak najwyżej, lub wykładać na sposób smockinga. Rękawy wąskie, od łokcia ku dołowi rozszerzające się, spięte na 3 guziki. Wykładano rękawy nie są już w pobrym tonie.

Do obiadu i na wizyty ubiera się, prócz fraków, żie wychodzących nigdy z mody u „haute volée", żakiety z lekkiej materyi wełnianej; kamizelka innej barwy, lecz kolory muszą być harmonijne. Do bardzo modnych należą teraz długie anglezy, „redingotte" z płowej materyi lnianej w paski, do tego stroju należy biała kamizelka adamaszkowa.

Na przyjęcia wieczorne i do teatru bierze się, jak zawsze, frak, ujść może też i smocking. Smocking stał się specyalnością starszych panów.

Mianowania. Cesarz nadał wicekonsulowi drowi Remi Kwiatkowskiemu tytuł konsula i powierzył mu kierownictwo konsulatu w Prizrent.

Wydział krajowy zamianował dra Włodzimierza Wizego asystentem katedry botaniki i fizyologii roślin w Akademii rolniczej w Dublanach.

Podziękowanie. Za sumienne przygotowanie do egzaminu z rachunkowości i buchalteryi kupieckiej, który zdaliśmy z bardzo dobrym postępem we Lwowie, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie panom urzędnik m. Kasy Oszczędności m. Podgórza z ulicy Kalwaryjskiej Nr 17.

Anna Dzielska ze Świątnik Górnych; Stanisław Leśniakowski z Krakowa; Władysław Grabowski z Lubienia; Aleksander Krzyszkowski z Tarnowa.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę: „Wianek mirtowy", cztery akty Jerzego Żuławskiego (nowość).

W niedzielę: „Hamlet".

Z kalendarza. W piątek 11 września: Prota, Jacka br. i Wincentego op.; w sobotę 12 września: Waleryana m. i Gwidona w; w niedzielę 13 września: Im. Maryi, Filipa m.

Wschód słońca 11 września o godzinie 5 minut 11, zachód o godzinie 6 minut 03. Długość dnia godzin 12 minut 52.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Repertuar teatru krakowskiego na sezon 1903/4.** Na sezon obecny dyrekcya teatru miejskiego posiada następujący materyał repertuarowy:

1) Nowości oryginalne: Dra Żuławskiego „Wianek mirtowy", sztuka w 4 akt.; „Dyktator", dramat w 4 akt. z prologiem; St. Przybyszewskiego „Śnieg", dramat w 4 akt.; Bol. Gorczyńskiego „Noc lipcowa", dramat w 3 akt.; Wł. Palińskiego „W odmęcie", komedya w 4 akt.; A. Walewskiego „Anastazya", sztuka w 3 akt. (przeróbka z powieści Orzeszkowej). Oprócz tego przyrzekli dostarczyć na dostać nowe dzieła dramatyczne St. Wyspiański i dr Konczyński.

2) Nowości francuskie: M. Maeterlincka „Joyselle", baśń dramatyczna w 4 akt., przekład p. B-é; „Cud św. Antoniego", dramat w 2 akt., przekład Z. Wójcickiej; „Palleas i Melisanda", dramat w 10 obrazach, przekład Z. Przesmyckiego; Oct. Mirbeau „Interesa przedewszystkiem", sztuka w 3 akt.; P. Wolffa „Publiczna tajemnica" (Le secret de polichinelle), komedya w 3 akt.; Th. Banville „Pocałunek", komedya w 1 akcie wierszem, przekład A. Langego; B. Prevosta „Półdziewice" (Les demivierges), dramat w 5 aktach; P. Webera „Ludka" (Lotti), komedya w 4 aktach; oraz dwie farsy 3-aktowe: Greneta i Donevasta „Syn nadnaturalny" (Le fils sur naturel), Pristana Bernarda „Sprawa Mathieu".

3) Nowości niemieckie: Wedekinda „Duch ziemi", dramat w 4 aktach; Philippiego „Wielkie światło", dramat w 4 akt.; A. Fuldy „Siostry bliźnie", komedya w 4 aktach, przekład Zofii Wójcickiej.

4) Nowości skandynawskie: A. Strindberga „W chwili szału" (Rausch), dramat w 4 akt.; Björnsona „Ponad nasze siły" (część II-ga), dramat w 4 akt.; H. Ibsena „Gabryel Borkman", dramat w 4 akt.; „Rosmersholm", dramat w 4 akt.; Swen Lange „Ciche kąty" (Stillen Stuben), dramat w 3 aktach.

5) Nowości rosyjskie: Najdienow „Dzieci Wamuszyna", sztuka w 4 akt., przekład A. Frączkowskiego; Dostojewski „Wina i kara", dramat w 5 akt. (przeróbka z powieści), przekład A. Zelwerowicza; Tołstoj „Owoce oświaty", komedya w 4 akt., przekład M. Przybyłowicza; „Zmartwychwstanie", dramat w 5 akt. (przeróbka z powieści).

6) Z literatury poetycznej: Słowackiego „Lilla Weneda", „Beatrix Cenci"; Szekspira „Kupiec wenecki" (w nowem opracowaniu i z nową inscenizacyą), „Król Jan" i „Tymon Ateński"; Szyllera „Dziewica orleańska", w przekładzie A. E. Odyńca.

W obecnym sezonie dyrekcya zmuszona większy nacisk położyć na repertuar współczesny komedyowy, poszukuje skwapliwie wybitniejszych w tym kierunku nowości obcych, a zwłaszcza swojskich, których zapewne dostarczą dwa konkursy, ogłoszone przez Wydział krajowy we Lwowie, oraz przez Tow. miłośników sztuki dramatycznej w Warszawie. Na święta Bożego Narodzenia wystawioną będzie dla dzieci sztuka fantastyczna „Kopciuszek".

— **Na konkurs „Miłośników sceny"** w Warszawie, ogłoszony z wiosną r. b., z terminem do 1 września, nadesłano ogółem sztuk 70, przeważnie dramatów i sztuk ludowych. Jak widać z tego, polska produkcya dramatyczna ilościowo rośnie, czy i jakościowo, przyszłość pokaże.

Dział ekonomiczny.

Obrady w sprawie nafty rozpocznie dzisiaj w Wiedniu konferencya rafinerów nafty i reprezentantów Towarzystwa „Petrolea". W kwestyi tej podają z Wiednia następujące informacye. Na porządku dziennym stoją bardzo ważne dla galicyjskiego przemysłu sprawy. Przedewszystkiem idzie o dostawę dwóch milionów cetnarów metr. surowca dla austryackich rafineryj. Podstawą układu ze „Standard Oil Company", który obowiązuje przez 10 lat, jest przyjmowanie rocznie najmniej 1 miliona cetn. surowca. „Petrolea", która ma niemal całą ilość galicyjską w ręku, może się do tego zobowiązać. Obok tego odbędą się narady pomiędzy rafinerami austryackimi i węgierskimi co do możliwości wprowadzenia na nowo systemu kontyngentowego. Wprawdzie nasuwają się wielkie trudności, głównie ze strony rafineryj węgierskich i rafineryj w Tryeście, jednak nie jest wykluczoną nadzieja, że rokowania doprowadzą do rezultatu. Nadzieja ta opiera się głównie na tem, iż 1 milion cetn. rafinady przyjmuje „Standard Oil Company".

Ostatnie wiadomości.

— Z Budapesztu donoszą, że cesarz powróci do Budapesztu mniej więcej d. 20 b. m., w każdym razie pomiędzy 20 a 29 b. m., t. j. po odwiedzinach cesarza Wilhelma. Zdaje się więc, że jeszcze nie zaniechano myśli kompromisu. Stronnictwo liberalne oczekuje powrotu hr. Apponyiego, aby zwołać konferencyę mężów zaufania wszystkich stronnictw. Na konferencyi tej mają zapaść postanowienia ostateczne co do narodowych żądań węgierskich. — Weckerle wyjechał wczoraj na sześciotygodniowy urlop. — „Prager Tagblatt" dowiaduje się z Wiednia, że skoro kontyngent rekrutów w Węgrzech nie będzie do Nowego Roku uchwalony, bezwarunkowo ogłoszone będzie powołanie do służby czynnej rezerwy zapasowej, w myśl § 12 ust. z r. 1888, t. j. na rozkaz cesarski.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 września.

Pobyt cesarza we Lwowie. Komisya, wybrana z łona Rady miejskiej, pracuje od kilku dni bez przerwy nad ułożeniem programu przyjęcia cesarza. Dotychczas ustalono już listę naczelników straży obywatelskiej, których będzie 30, a każdy z nich będzie miał pod sobą 50 członków straży. — Na dworcu będą oczekiwać przybycia cesarza namiestnik hr. Potocki, marszałek hr. Badeni, komendant korpusu Fiedler, prezydent Małachowski, również na dworcu ustawioną będzie kompania honorowa piechoty. Monarcha przejeżdżać będzie ulicami: Grodecką, Leona Sapiehy, Szeptyckich, pl. św. Jura, Mickiewicza, Trzeciego Maja, Jagiellońską, Karola Ludwika, pl. Maryackim i ul. Teatralną do katedry. W ulicach tych ustawione będą dzieci szkolne tak ze szkół gimnazyalnych jak i ludowych, obojga płci. Naprzeciw głównego wejścia do katedry ustawione będą korporacye rękodzielnicze, zaś przed samem głównem wejściem do katedry ustawi się Rada miejska. Szpaler w kościele od wejścia do prezbyterium utworzy ochotnicza straż ogniowa, przed nią zaś stanie szpaler dziewczątek w bieli (z każdej szkoły po 10 dziewcząt), które będą sypały cesarzowi kwiaty pod nogi.

W kościele katedralnym odprawi arcybiskup ks. Bilczewski cichą mszę, poczem nastąpi odjazd do pałacu namiestnikowskiego. Tutaj przedstawią się monarsze szambelanowie, tajni radcowie i inni dygnitarze dworscy, duchowieństwo, korpus oficerski, Wydział krajowy, Rada miejska i inne władze autonomiczne i rządowe. O godz. 12 35 nastąpi odjazd cesarza ze Lwowa temi samemi ulicami. Namiestnik odprowadzi cesarza do Chłopów.

Poświęcenie krzyża na budującym się kościółku w Kleparowie odbyło się onegdaj popołudniu w bardzo uroczysty sposób. Aktu poświęcenia dokonał proboszcz parafii św. Anny ks. Ziemiański, który po poświęceniu wygłosił dłuższą mowę.

Subwencye na budowę dróg. Wydział kraj. udzielił z funduszów krajowych pow. bialskiemu subwencyę w kwocie 10.000 koron na budowę drogi gminnej I klasy z Jawiszowic do Watowic.

Nadanie stypendyum. Wydział kraj. nadał Tadeuszowi Rogoyskiemu, asystentowi katedry budowy maszyn na politechnice lwowskiej, stypendyum rocznie 2000 koron dla umożliwienia wyjazdu za granicę w celu kształcenia się w zakresie mechaniki rolniczej.

Samobójstwo. (Tel). Dzisiaj o godz. 5 rano odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w łódce na stawie Kisielki inżynier Adolf Hausser, komisarz nadzoru kotłów parowych przy starostwie w Stanisławowie. Pozostawał on w kuracyi w zakładzie hydropatycznym dra Kowalskiego. Samobójca zostawił list, adresowany do siostry. Powód samobójstwa nieznany.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 10 września.

Podróż cesarza do Galicyi.

Wiedeń. Cesarz Franciszek Józef wyjeżdża do Lwowa w sobotę wieczorem o godzinie trzy kwadranse na 6-tą. Bezpośrednio po ukończeniu manewrów konnicy wraca dnia 17 do Wiednia, aby przyjąć cesarza Wilhelma.

Nowa próba.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że rząd ma zamiar rozpocząć w jesieni nowe rokowania pojednawcze między Czechami a Niemcami. — Komitet czteroczłonkowy wydziału wykonawczego stronnictwa niemieckiego oświadczył swą gotowość do podjęcia rokowań, lecz pod warunkiem, że proponowana zgoda nie będzie jednostronną na rzecz Czechów. W takim bowiem razie układy nie miałyby ani celu, ani sensu.

Konferencya międzyparlamentarna.

Wiedeń. Konferencya międzyparlamentarna zakończyła się wczoraj wspaniałym bankietem w hotelu „Continental", danym dla uczestników konferencyi przez członków grupy austryackiej. Na bankiet ten przybyli: prezydent gabinetu dr Koerber, ministrowie dr Hartel i dr Piętak, burmistrz Wiednia dr Lueger i rozmaite inne znakomitości miasta, jakoteż dużo pań. — Były prezydent gabinetu belgijskiego Bernaert wzniósł toast na cześć cesarza Franciszka Józefa, przyczem muzyka zagrała hymn cesarski. Wszyscy uczestnicy powstali z miejsc, z wyjątkiem ośmiu socyalistycznych posłów włoskich, którzy tak podczas toastu, jak i podczas hymnu siedzieli obojętnie na swoich miejscach. Toast urzędowy na cześć dam w języku niemieckim i francuskim wygłosił poseł Gniewosz. Między innymi przemawiał także dr Koerber.

Hr. Bülow przybędzie także.

Wiedeń. „Fremdenblatt" dowiaduje się z Berlina, że w świcie cesarza Wilhelm znajdować się będzie także kanclerz niemiecki hr. Bülow. Obecność jego nadaje tej wizycie jeszcze wyraźniejszą cechę polityczną.

Ofiara nowych rozporządzeń wojskowych.

Budziejowice. Dziś rano wysłano tu z koszar piechoty żołnierza Antoniego Pliczkę po wodę. Gdy Pliczka był na środku podwórca koszarowego niedaleko studni, rzucił nagle konewkę na ziemię pod nogi podoficera i wołając: „Nie będę dłużej służył!" — zaczął uciekać. Posterunek wezwał go trzykrotnie, aby stanął; gdy zaś Pliczka mimo wezwania usiłował przeskoczyć mur koszarowy, posterunek według przepisu strzelił i zabił znajdującego się właśnie na murze Pliczkę na miejscu.

Krwawa demonstracya.

Wielki Warażdyn. Socyaliści urządzili krzykliwą demonstracyę z powodu zakazu odbycia zgromadzenia przez policyę. Policyę obrzucono kamieniami i dano kilka strzałów. — Czterech policyantów rannych. — Policya rozproszyła wkońcu tłum, nie dobywając broni. Trzy osoby aresztowano.

Dżuma w Marsylii.

Paryż. Dzienniki potwierdzają doniesienie „Daily Mail", według którego w fabryce kartonów w Bois de Luzu po przybyciu okrętu z Lewanty stwierdzono 7 zasłabnięć na dżumę bubonową. Pięć wypadków zakończyło się śmiercią. Wydano ostre zarządzenia, celem stłumienia zarazy. — Wieczorem zniszczono fabrykę przez podłożenie ognia.

„Matin" donosi, że 5 osób umarło, a oprócz tego 3 osoby są chore.

Prefekt departamentu Buches du Rhone oświadcza że chodzi tylko o jeden wypadek infekcyjnego zapalenia płuc.

Paryż. Z Marsylii nadchodzą niepokojące wieści. Dżuma szerzy się. Obecnie stwierdzono już **27 wypadków zarazy.** Prefekt usiłował z początku pokryć pojawienie się zarazy tajemnicą, sądząc, że zarządzone środki wystarczą na usunięcie niebezpieczeństwa i w tym celu prosił prasę, aby w interesie miasta nie pisała o dżumie. — Dziś panuje w mieście prawdziwa panika.

Zaburzenia w Serbii.

Belgrad. Wczoraj około godziny 10 tej wieczorem urządził tłum, składający się z tysiąca osób, demonstracyę przeciw dziennikom „Narodni Listy" i „Weczerne Novosti". Szyby w redakcyach wybito. Redaktorzy, których napadnięto, dali ognia z rewolwerów do tłumu, raniąc kilka osób. Żandarmerya, która wkroczyła, rozprószyła tłum.

Zmartwychwstanie Mahometa.

Konstantynopol. Ogromne wrażenie wywołała tu wśród ludności tureckiej wieść z Medyny w Arabii, rozszerzana przez tamtejszego szejka, według której Mahomet miał niedawno powstać z swego grobu i zawołać grzmiącym głosem: „Ałła, ratuj twój naród!" Sześciu dozorców jego grobu, eunuchów miało z przerażenia paść trupem.

Legendarna ta wiadomość zaniepokoiła w wysokim stopniu także tutejsze sfery rządowe. Nie ulega bowiem wątpliwości, że pochodzi ona z kół fanatyków mahometańskich, którzy wiedząc, jak ogromne wrażenie wywoła ona na ludność mahometańską, pragną zmusić rząd turecki do energiczniejszego oporu wobec mocarstw i do ostrej polityki względem chrześcijan wogóle. Rząd obawia się rzezi ludności chrześcijańskiej.

W Beyrucie spokój.

Konstantynopol. Wali Beyrutu został na razie jedynie zawieszony w urzędzie. Wali Damaszku otrzymał polecenie przywrócenia spokoju w Beyrucie. Gubernatorowi Libanonu Musaferowi-baszy polecono udać się na granicę Libanonu w celu zapobieżenia niepokojom. Porta podaje, że wybuch zawiści w Beyrucie spowodowany został rozgoryczeniem mahometan, wywołanem okazaniem się amerykańskich okrętów wojennych. Doniesienia o wypadku były przesadzone. Tak samo przesadzono liczbę zabitych i rannych. Obecnie panuje zupełny spokój.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie.

Nieutuleni w żalu po śmierci Najdroższego Męża i Ojca ś. p. dra Antoniego Urbanika, składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie za wzięcie udziału w obrzędzie pogrzebowym: Wielebnemu Duchowieństwu parafii WW. Świętych, Krewnym, Przyjaciołom, Znajomym, Wysokim Władzom wojskowym, Kolegom ś. p. Zmarłego i pobożnej publiczności.

Walerya Urbanikowa z Synami.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 10 września. Zamknięcie giełdy o g. 4·08.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 642 75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 711·—. Akcye Anglobanku 271 50. Akcye Unionbanku 511·—. Akcye Länderbanku 404 —. Akcye bankvereinu 471 —. Akcye Bodenkredit 910 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 651·—. Akcye kolei południowej 81 [illegible]0. Akcye N. Tramwaye lit. A —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbetnal 415 —. Akcye kolei Północnej 5100. Akcye kolei Czerniowieckiej 573 —. Akcye Alpiny 366 75. Akcye Rima Murany 455·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1660 —. Akcye fabryki broni 345 —. Akcye tureckie tytoniowe 350 —. Gal. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1[illegible]37. — Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98 [illegible]5. Renta majowa 99·90. Austryacka renta koronowa 100 25. Węgierska renta koronowa 97 75. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·60. 4% Listy Banku krajowego 98 75. 4½% Listy Banku krajowego 102 —. 4½ Bank krajowy 102 —. 4% Listy Banku hipotecznego 98 25. 4½% Listy Banku hipotecznego 101 35. 5% Listy Banku hipotecznego 1[illegible]2 —. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 9[illegible]80. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 98 [illegible]0. 4% Pożyczka m. Lwowa 96 15. Losy tureckie 114 50. Marki 117 42. Ruble 253·25.

Usposobienie: Spokojne przy ustalonych kursach. W końcu nacisk z Londynu.

Cukier stały 22—22—10. Spirytus 4[illegible]60—40·80. — Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 10 września 1903 r., podany o 1 w południe.

I. Waluty	Korony płacą		Korony żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	94	90	95	50
[illegible]frankówki w złocie	18	—	18	[illegible]0
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111	25	112	25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101	—	101	75
4% „ „ „ „	98	—	98	75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101	75	102	50
4% „ „ „ „	98	75	99	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. stock.	96	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	98	25	99	25
4 „ „ „ „ „ „ 56-letnie	98	40	99	40
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	25	100	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98	75	99	75
4% „ miasta Lwowa	96	50	97	50
4½% „ „ „	101	25	103	25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	75	—	—
4½% „ „ „ „	101	25	102	25
4% „ krajowe	98	50	99	50

Dom murowany

piętrowy, składający się z 4 pokoi i kuchni wraz budynkami gospodarskiemi, ogrodem warzywnym i owocowym — w okolicy Krakowa (25 minut pieszo od rogatek) zwolnej ręki **do sprzedania**. Wiadomość w handlu Tom. Górecki, Rynek główny Nr 9. 2242 1 6

Rodowita Francuzka

udziela lekcyj tak oddzielnych, jak zbiorowych. 2243 1 3

CENY PRZYSTĘPNE.

Graniczna Nr 2 — parter na prawo.

Sklep,

2 pokoje, sala, magazyn i lodownia każdego czasu **do wynajęcia.** Floryańska 12 — Cukiernia. 2246 1 3

Cukiernia

istniejąca od roku 1818 przy jednej z najgłówniejszych ulic jest z powodu stosunków familijnych zaraz **do sprzedania.** Wiadomość w *Agencyi Dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, Pl. Maryacki l. 2.* 2245 1 3

Różne meble dawnego stylu, w b. dobrym stanie, zaraz **do sprzedania,** z powodu wyjazdu. Ul. Bogata 4, parter. 2188 3 5

Buchalter i **korespondent** poszukuje posady w Krakowie zaraz.

Zgłoszenia: *W. N. 200 poste restante Kraków.* 2198 3 3

Mlle Rouquaud Sylwia

rozpoczyna kursa i lekcye **języka francuskiego,** z troskliwością macierzyńską. *Plac Szczepański 7,* na ganku, od 2—3 po południu. 2199 3 3

Rządca gospodarczy żonaty, lat 40, posiadający chlubne świadectwa z kraju i z zagranicy, z praktyką 22-letnią, obznajomiony we wszystkich gałęziach gospodarstwa, **poszukuje posady** od 1 października. Zgłoszenia: J. K., Kraków, ulica Krowoderska Nr II, I piętro na lewo. 2207 2 3

SKŁAD NAFTY

WOJCIECHA BIEDRONIA

przy ul. Zwierzynieckiej l. 22

poleca najlepszą

CESARSKĄ NIEZAPALNĄ NAFTĘ

z rafineryi A. hr. Skrzyńskiego w Libuszy po cenach najniższych.

Również przyjmuje abonament — jak zwykle — taniej. 2200 3 8

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, 5 kilgr. 6 kor. opłatnie; **woda miodowa,** naturalny i najlepszy środek na płeć (wydelikaca i odmładza). Zażądamo broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie. Warto przeczytać. Żądajcie! KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. 2064 11 12

Handlowiec

z działu korzennego, mający chlubne świadectwa i polecenia, pragnie zmienić miejsce od 1 października na posadę kierownika lub starszego pomocnika. Ewentualnie przystąpi do spółki lub odkupi interes pod przystępnemi warunkami. **H. Z. 2000** poste restante **Lwów.** 2173 5 6

Kurs prywatny

rachunkowości państwowej i buchalteryi, pod kierunkiem rutynowanego c. k. urzędnika rachunkowego. **przeniesiony** z ulicy Basztowej

Na ulicę Kopernika Nr. 8.

Nauka zwięzła, pewna w kursach zbiorowych i pojedynczo. — Dla Pań osobne godziny. — Dla zamiejscowych odrębny system nauki. Warunki bardzo przystępne, dla niezamożnych bezpłatnie. 1584 23 30

Pierwsza kraj. Fabryka kufrów

oraz wyrobów

RYMARSKO-SIODLARSKICH I GALANTERYJNYCH

Ludwika

Makowskiego

przy ul. **Szpitalnej 32** i ul. **Floryańskiej 6 w Krakowie** poleca swoje wyroby, mianowicie: Wielki wybór gotowych **uprzęży** nowych i używ. różnego rodzaju, oraz wszelkich

przyborów do podróży.

Ma także na składzie **powozy** i **wózki** na resorach **nowe** i **używane.** Lando i kilka wolantów **używanych. Zamienia stare powozy na nowe** za dopłatą według umowy. 2075 8 0

Rękawiczki własnej fabryki

poleca firma

A. MIRKIEWICZ

Kraków, ul. Szewska l. 2.

Szanownem Paniom poleca się równocześnie na miejscu **ZAKŁAD MODNIARSKI,** zaopatrzony w najświeższe modele, nadmieniając, że przyjmuje się pióra do fryzowania, czyszczenia i farbowania.

WANDA. 2183 4 0

Z dniem 1 września b. r. otwartą została w Krakowie przy ul. Szewskiej 22 fabryka kawy pod nazwą:

KAWA KRAKOWSKA „SERENITAS“

wyrobu TEOFILA SYPNIEWSKIEGO.

Kawa Krakowska „Serenitas“ przewyższa kawę ziarnistą, nie zawiera bowiem kofeiny, nie działa więc szkodliwie na organizm człowieka.

Kawa Krakowska „Serenitas“ wzmacnia żołądek, uspokaja nerwy, jest bardzo pożywną tak dla dorosłych, jak i dzieci, a szczególnie dla tych ostatnich i osób słabowitych.

Kawa Krakowska „Serenitas“ jest wyrobem czysto krajowym, składa się bowiem z produktów wyłącznie krajowych, jak: słodu, żołędzi, jaj, cukru i t. d.

Kawa Krakowska „Serenitas“ ma i tę zaletę, że nie zwietrzeje, lecz przeciwnie, im jest starszą, tem więcej nabiera siły i zapachu. 2156 7 10

ORZECZENIE c. k. zakładu do badań dla środków spożyw. w Krakowie. „Proszek surrogatu Kawy „Serenitas“ barwy brunatnej o przyjemnym i gorzkawym smaku. Napar z niego przyrządzony posiada zapach przyjemny, smak miły nieco gorzkawy. Części pożywnych zawiera 53·61%, składników zdrowiu szkodliwych nie zawiera wcale i jako zdrowy a przyjemny napój może być polecony“. m. p. *Prof. Dr O. Bujwid,* Dyr. zakł.

Cena Igo gatunku **50** ct., IIgo **30** ct. za ¼ kg.

Do nabycia w handlach korzennych w pakieciekach od 3 ct. począwszy.

Prosząc o łaskawe poparcie P. T. Publiczności, a zwłaszcza W. Pań Gospodyń, kreślę się z wysokiem poważaniem *Teofil Sypniewski.*

Jan Ihnatowicz

we Lwowie i w Krakowie Sukiennice L. 20,

poleca 2236 1 0

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE.

	hal.
Mydło benzoesowe, przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry i nadaje twarzy aksamitną miękość i białość	70
Mydło boraksowe, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę, usuwa piegi i opalenie	50
Mydło kamforowe i kamforowo-siarkowe, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk	60
Mydło kreolinowe, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikaca. Kawałek	70
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używane do zniszczenia pryszczów i wągrów na twarzy i wszelkich wyrzutów na skórze	50
Mydło siarkowo-smołowe, używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przeciw tej słabości. Kawałek	70
Mydło smołowo-glicerynowe, jest pod każdym względem jednem z najlepszych dezynfekcyjno-hygienicznych mydeł toaletowych. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego jest przez swą dezynfekcyjność i skórę zmiękczającą własność, znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych. Kawałek	60
Mydło smołowe, usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie. Kawałek	60
Mydło tymolowe, znakomicie oczyszcza skórę ze wszelkich wyrzutów	100
Mydło taninowe z gliceryną, jest niezrównanym środkiem przeciw poceniu się głowy, usuwa łupież i swędzenie skóry	70

Oryginalna DUPUY'A

Zaprawa nasienna

przeciwko śniedzi (rdzy w zbożu) w paczkach po 50 hal. na 1 hektolitr zboża, 2204 1 2

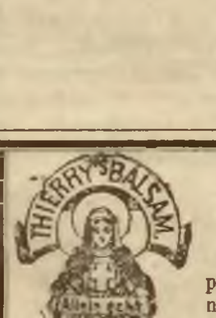
w paczkach po 26 hal. na ½ hektolitra zboża — do nabycia u firmy

Dom rolniczo-produkcyjny

Ernesta Bahlsena

W KRAKOWIE

ulica Karmelicka l. 24.



Aptekarza

A. THIERREGO BALSAM

najlepszy dyetetyczny środek domowy

przeciw zboczeniom w trawieniu, osłabieniu, nudności, zgadze, rozdymaniu i t. d., łagodzi kaszel, uśmierza kurcze, usuwa flegmę, przeczyszcza. 12 małych lub 6 dużych flaszek opłatnie wraz ze skrzynką 4 kor. — **Apteka pod „Aniołem Stróżem“ A. Thierrego w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn.**

Prawdziwy tylko ze znakiem ochronnym, jak obok.

Zaleca się bardzo brać ze sobą ten środek zawsze w podróż na wszelki wypadek. 1448 15 20

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Jedyny w Krakowie,

posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 2138 29 0

UCZNIA, z ukończoną najmniej 4 kl. szkoły ludowej, 15 do 16 lat potrzebuje zaraz do praktyki **handel tow: kolon. Stanisława Dzieży w Zakopanem.** 2228 3 3

CUKIERNIA

P. Maurizio dawniej Redolfi

w Krakowie 2225 3 3

poszukuje ucznia.

Sklepikarz

potrzebujący lokalu, znajdzie najlepszy punkt **w Krakowie przy ul. Lenartowicza 14.** 2218 2 3

Były kupiec i przemysłowiec,

liczący lat 42, wymowny, pomysłowy i szybko się oryentujący, posiadający chlubną rekomendacyę, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe zgłoszenia pod **J. L. 42 poste restante Kraków.** 2214 3 3

PIĘĆ

Serb. Losów Tabacznych

główne wygrane

frk. 100.000, 75.000, 25.000 itd.

Najbliższe ciągnienie już

14 września 1903.

Wszystkie losy w ilości 5 na 30 rat miesięcznych po 2·60 K.

Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur“ za darmo.

Kantor wymiany

Otto Spitz, Wiedeń,

2197 Stadt, Schottenring Nr. 26. 4 5

Maturzysta Ślązak, Polak, władający doskonale językiem niemieckim, nie mając środków do dalszego kształcenia się, **poszukuje lekcyj lub innego zajęcia.**

Zgłoszenia: *Jak Brak, Kraków, Basztowa 19,* u p. Gorlińskiej. 2235 2 0

Egzaminowany buchalter,

kawaler, lat 26, były podoficer rachunkowy, obecnie w większej fabryce w Galicyi zachodniej jako buchalter pracujący, **pragnie zmienić posadę.** — Zgłoszenia pod **2209** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2209 3 3

Pierwszy Zakład pogrzebowy

Aleks. Szafrańskiego

Kraków, ul. Mikołajska 16.

Składy oraz własny wyrób trumien ul. Kopernika 32. Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. 1692 17 0

Kurs prywatny.

Do egzaminu z rachunkowości państwowej, buchalteryi pojed. i podwójnej, przygotowuje pod gwarancyą zdania w najkrótszym czasie, za skromnem wynagrodzeniem. 2159 24 0

Henryk Gottlieb,

rut. egz. nauczyciel, **w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej L. 68, drugie piętro.**

Dla Pań nauka oddzielnie.

Oliwę do maszyn rolniczych

kaukaską: Nr. 0 po kor. 60, Nr. 1 po kor. 56, „ 2 „ „ 48, „ 3 „ „ 40, „ 4 „ „ 36 krajową; 1632 13 12

amerykańską (Spezial) po kor. 52 za 100 kg. loco Kraków.

Oliwę lecerską, **Oliwę** rzepakową do świecenia, **Latarki** stajenne, **Smarowidło** na wozy belgijskie i krajowe, **Smarowidło** i **Lakiery** do uprzęży, **Węże** gumowe i parciane, **Wiaderka** do gaszenia ognia,

POLECAJĄ NAJTANIEJ

REIM i Sp., Kraków, Rynek 37, linia A—B.

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.

2146 1 0 K. Rząca i Chmurski w Krakowie.

Centralne ogrzewania i wentylacye

wszelkich systemów,

wodociągi i kanalizacye

klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,

oświetlenie gazowe

projektuje i wykonuje

Inż. Leonard Nitsch i Spółka

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny

w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.

Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye. 2126 3 50

C. k. austr. koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1903 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż. Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Oświęcima (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Wieliczki.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.25 r. (osob.) do Zakopanego (od 25 czerwca do 15 września).
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa
1.15 (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.50 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniem do wszystkich odnóg).
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.45 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.55 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.35 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu i Czerniowiec.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.40 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.05 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.59 r. (osob.) z Oświęcima do Podgórza.
11.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2.36 pop. (osob.) z Zakopanego (od 25 czerwca do 15 września).
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (miesz.) z Wieliczki.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
11.05 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Rządca dóbr ziemskich w średnim wieku poleca się. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod **„Rządca“ Krzeszowice.** 2115 10 15

WINOGRONA.

Wysyłamy w 5-klg. koszykach opłatnie za zaliczką do wszystkich miejscowości kraju i zagranicy: winogrona stołowe i muskatele pachnące — 5 kg. za 3 K. **Sigmund Dentsch et Co, Szabadka** (Ungarn). **Szabadkaer u. Kelebiaer Weingartenbesitzer.** 2177 6 12

DO WYNAJĘCIA

od Igo października 1903 r.

mieszkania składające się z 3, 4, 5 i 6 pokoi z przedpokojami, kuchniami, łazienkami i t. d., z komfortem urządzone, w domach przy ul. **Stachowskiego 1, 3 i 5.**

Na żądanie może być jedno z tych mieszkań wynajęte z mebiami. 1940 12 15

Wiktor Zakrzewski

zegarmistrz. Kraków, Karmelicka 14.

Poleca zegarki z pierwszorzędnych fabryk genewskich. — Zegary pendułowe i budziki. — W pracowni wykonuje własnoręcznie wszelkie naprawy pod gwarancyą. — Ceny konkurencyjne. 2080 5 0

Intratna kamienica

II-piętrowa o dwóch frontach w śródmieściu w Krakowie jest **do sprzedania** pod korzystnemi warunkami. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia listowne pod **2170** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 2170 4 10

MASZYNA

parowa, mało używana, o sile 25 koni, każdego czasu **do sprzedania.** Zgłoszenia pod **R.** do *Biura Dzienników Hopcasa i Salomonowej, Kraków, Pl. Maryacki 2.* 2191 3 3

Gruszki prawdziwe bery, bardzo wielkie i piękne za 2 K 80 hal., **jabłka** (stołowe) przepiękne i wielkie za 2 K 25 h, **śliwki** bardzo wielkie i piękne za 2 K 25 h, **jabłka** I. gatunek za 2 K 25 h, II. gatunek za 2 K wysyła zaraz w 5-klg koszykach opłatnie za zaliczką **M. Birnbaum,** ogrodnik **w Zaleszczykach.** 2201 2 2

W wyższym zakładzie naukowym

żeńskim

H. Strażyńskiej

przy ulicy Franciszkańskiej l. 1

wpisy powakacyjne rozpoczynają się od 25 sierpnia. Przyjmuje się uczennice dochodzące tak do klas jak i na poszczególne, pojedyncze przedmioty i języki: francuski, niemiecki, angielski, rosyjski, grecki i łaciński, a także na zbiorowe lekcye przygotowujące do matury gimnazyalnej i seminaryjnej, oraz na 2043 **kurs buchalteryi i krawieczyzny.** 8 6

LECZNICA

Dra A. Tarnawskiego

w Kosowie 1996 10 20

za Kołomyją, stacya kolej. Zabłotów, we wschodnio-południowych Karpatach,

otwarta do końca października b. r.

Leczenie fizykalno-dyetetyczne.

Do dalszego wychowania panienek (na prowincyi, w miejscowości przyjemnej, niedaleko Krakowa, stacya kolejowa) **potrzebna pani,** którąby udzielała nauki, począwszy od 5tej klasy, muzyki i konwersacyi francuskiej. Panie, które zważają więcej na przyjemne stanowisko i dobre obchodzenie się, niż na wysoką płacę, raczą przesłać swe zgłoszenia pod **2210** do Administracyi „Nowej Reformy“. 2210 3 3

Dla szkół

przybory do nauki robót ręcznych po cenach wyjątkowych polecają 2099 6 6

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek l. 8.

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**

wydaje

3½% i 4% Asygnaty kasowe

przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bieżąc., oprocentowując takowe **po 4%**, 403 16 22

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

NA SEZON LETNI NAPÓJ CHŁODZĄCY BEZALKOHOLOWY **KWAS** poleca **SKŁAD APTECZNY KARMELICKA 15.**